Nr 4. Kraków, 6 Stycznia — Sobota. Rok 1883.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 5 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Z wielkiéj posiadłości w Styryi wybrany został w miejsce zmarłego dep. Lohningera hr. Franciszek Attems 84 głosami przeciw 54, które otrzymał kandydat konserwatywny Alfons d'Avernos. Hr. Attems rozwinął na zgromadzeniu przedwyborczem program swój i oświadczył, że należeć będzie do lewicy. Co się tyczy interesów narodowych, kierować się będzie „zdrowym egoizmem,“ nie podniecając wcale nienawiści rasowéj, a zawsze sprzeciwiać się będzie polityce abstencyjnéj. W końcu przemówił przeciw reformie przemysłowej. Liberalnym wyborcom z wielkiéj posiadłości tak się to spodobało, że go wybrali deputowanym.

W dziennikach wiedeńskich znajdujemy prywatne depesze z Pesztu, donoszące, iż policya tamtejsza otrzymała denuncyacyę, iż robotnicy Włosi knują zamiar zamachu na życie arcyks. Rudolfa. Uważają tę denuncyacyę za figel niewczesny, lub też za chęć wyłudzenia jakiejś nagrody dla policyi; mimo to zarządzono potrzebne środki ostrożności, które dotychczas nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Jednem słowem, dotychczas uważać można tę wiadomość za pogłoskę niczem nie potwierdzoną.

Hr. Blome, referent ustawy przemysłowéj w Izbie wyższéj przyjmował w tych dniach deputacyę stałego komitetu zjazdu przemysłowców, która upraszała go, aby w ustawie wymienione były szczegółowo przemysły rękodzielnicze. Hr. Blome prosił przewodniczącego deputacyi dep. Löblicha, aby dokładnie sformułowano życzenia przemysłowców, któreby jeszcze teraz dały się urzeczywistnić. Również hr. Egbert Belcredi przybył do Wiednia, aby się porozumieć z hr. Blome co do zmian w noweli przemysłowéj, jakieby jeszcze poczynić wypadało.

Rada miejska w Wiedniu przyjęła po niesłychanie burzliwych rozprawach znaną rezolucyę sekcyi szkolnéj przeciw zaprowadzeniu prywatnéj szkoły czeskiéj na przedmieściu Favoriten. Przeciw rezolucyi głosowali tylko radcy: Gugler, Lueger i Pfister.

Pogrzeb Gambetty, który się odbędzie w sobotę przedpołudniem, zamieni się w olbrzymią demonstracyę republikańską. Nad grobem przemawiać będą: Prezes Izby Brisson w imieniu zgromadzenia narodowego, Juliusz Ferry w imieniu rządu obrony krajowej, Marcin Feuillé w imieniu *Union Républiscaine*, Metivier w imieniu wyborców w Belleville i Cartoux w imieniu wyborców w Marsylii. Jenerał Pitié w imieniu Prezydenta Grévy wyraził uczucia najgłębszego współczucia siostrze zmarłego, dodając, że rząd postanowił aby pogrzeb odbył się na koszt państwa, a Prezydent Rzeczypospolitej objawił życzenie aby Gambetta został pochowany z honorami należącemi się naczelnikowi państwa.

Jeżeli ojciec Gambetty obstawać będzie przy swojem żądaniu, ciało zostanie odprowadzone na dworzec Lugduński, a ztamtąd zawiezione do Nicei. Ciało dyplomatyczne jako takie, nie weźmie *in corpore* udziału w uroczystościach pogrzebowych, albowiem Nuncyusz, który jest dziekanem Ciała dyplomatycznego, nie zechce być obecnym na pogrzebie cywilnym. W każdym jednak razie przybędą na pogrzeb ambasadorowie angielski i włoski, oraz posłowie grecki, amerykański i inni.

Adwokaci petersburscy postanowili złożyć na trumnie Gambetty wspaniały wieniec.

Journal de St. Petersbourg polemizuje z twierdzeniem *Timesa*, jakoby śmierć Gambetty miała zniweczyć równowagę europejską. Polityka rządów, powiada organ Giersa, nie polega na tak słabych podstawach, aby śmierć jednego człowieka mogła jej zadać cios tak stanowczy. Ludzie mijają, a narody pozostają ze swojemi wielkiemi interesami. Jak dawniej, tak i w przyszłości w pierwszej linii będą one żądać utrzymania pokoju i wzajemnego zaufania, celem rozwiązania spornych kwestyj. Nie można więc przypuszczać, aby śmierć Gambetty mogła zmienić ten stan.

Książę Bismark, dowiedziawszy się o śmierci Gambetty, miał się wyrazić, podług *N. fr. Presse*, że głównie chodzi o to, aby Rzeczpospolita we Francyi była utrzymaną, ponieważ interes pokoju europejskiego wymaga, aby we Francyi nie zaszedł żaden przewrót polityczny. Powyższe oświadczenie kanclerza, które ma wszelkie znamiona prawdopodobieństwa, tłómaczono sobie w Berlinie w ten sposób, że ks. Bismark uważa śmierć Gambetty za niebezpieczeństwo grożące Rzeczypospolitéj upadkiem.

Cesarz Wilhelm, przyjmując w Nowy Rok powinszowania jenerałów, wyraził przekonanie, że w roku bieżącym pokój niczem zakłócony nie zostanie. Na audyencyi, której udzielił ciału dyplomatycznemu, nie było żadnej wzmianki o stosunkach politycznych.

Mnożą się we Włoszech demonstracye anti-austryackie. Z Rzymu telegrafują, że przedwczoraj strzelano z rewolweru na herby austryackie, umieszczone na bramie pałacu ambasady przy Watykanie. Sprawcy zostali aresztowani przy pomocy obywateli. Przeciw dziennikom włoskim, które ogłosiły subskrypcyę na pomnik dla Oberdanka, zostało śledztwo wytoczone przez prokuratora.

Do *Pressy* telegrafują z Londynu, że car znalazł w tych dniach w swoim sypialnym pokoju list od komitetu rewolucyjnego, żądający energicznie wprowadzenia reform, na które kraj już tak długo czeka z niecierpliwością. W końcu listu autorowie wynurzają zdanie, że komitet rozporządza dostatecznemi środkami, aby wymódz zaprowadzenie reform.

Korespondent londyński dziennika *Manchester Guardian* donosi z całą pewnością, że nominacya lorda Edmunda Fitzmaurice na podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych jest już rzeczą zdecydowaną, i czeka jeszcze tylko na potwierdzenie królowéj.

Może Europa, jeżeli chce, mylić się i łudzić co do stanu Rosyi! Nam nie wolno! Powinniśmy się starać, w każdej epoce znać ją dokładnie. Zwłaszcza nie należy nam ani chełpić się, ani zbyt głośno wychwalać naszą mniemaną wyższość, powinniśmy się o nią usilnie starać, ale nie ufać jej zbytecznie. Dla narodu, który stracił swoją niepodległość, trudnem jest już samo zadanie utrzymania się na równi z innym, który ją w całej pełni posiada.

Jeżeli jest w nas coś wyższego nad Rosyanami, zawdzięczamy to jedynie cywilizacyi zachodniej, a raczej temu, żeśmy się z nią zrośli, że jej dobrodziejstwa nie są w nas sztucznemi, ani sztucznie przybranemi, jak w Rosyi.

Rozmawialiśmy w ostatnich czasach z osobami, które były lub bywają często w Petersburgu — któż dziś bowiem nie jeździ do Petersburga? Otóż przestrzegały nas przed mylnem tłómaczeniem i lekkomyślnym sądem, do którego zbyt jesteśmy pohopni, o obecnym wewnętrznym stanie Rosyi.

Wszelkie tam objawy drastyczniejsze radziśmy brać za oznaki rozkładu i upadku. Bliżej jednak zajrzawszy w stosunki rosyjskie, do innego niestety dojść się musi przekonania. Społeczeństwo rosyjskie *de facto* wyzwolonem zostało po raz pierwszy z żelaznego despotyzmu, panującego. Przechodzi ono przez przesilenie, przez kryzys, ale niezaprzeczenie wyrabia się, pracuje nad sobą, i nieznacznie, stopniowo emancypuje się, nie na mocy ustawy pisanej, ale siłą rzeczy i zbiegiem okoliczności. Jest to godne uwagi i pełne doniosłości przeobrażenie; w tym pochodzie ku nowemu życiu i nowym przeznaczeniom, powstrzymać by je mógł znowu tylko jakiś Car tego kroju, co Mikołaj I, któryby łamał charaktery, naginał wszystko do swej woli i niezbędnych po temu używał środków, między któremi oczywiście pierwsze miejsce zajmuje korupcya. Cara takiego jednak nie ma dziś Rosya i Bóg wie, czy taki Car mógłby się pojawić. Dziś zaś coraz mniej znać i czuć rządy Cara, oraz działanie rządu. Prostem tego następstwem, coraz to samoistniejsze życie społeczeństwa, które przyzwyczaja się nie oglądać się za władzą, a raczej odzwyczaja się oczekiwać wszystkiego od rządu i po rządzie. Pociąga to za sobą wyrabianie się rzeczy dotąd w Rosyi nieznanych, to jest indywidualizmu i samodzielności; objawiają się one w sposób bardzo znaczący w różnych kierunkach i na różnych polach. Można powiedzieć, że kiedy dawniej jedna myśl ożywiała, jedna wola kierowała tem ogromnem państwem, dziś rząd robi swoje, społeczeństwo swoje, a każde nie wiedząc prawie jedno o drugiem. Bezwiedna emancypacya społeczeństwa, oto zjawisko, które uderza i zwraca w Rosyi na siebie uwagę głębszych umysłów. Przyczynia się do niego niemało, iż akcya rządowa zredukowaną jest do *minimum*, równie jak i odosobnienie w którem żyje dwór. Społeczeństwo zaczyna mieć poczucie swojego ja — i zaczyna może już mieć sumienie, chociaż jego głosu jeszcze nie słucha. To życie społeczeństwa dla siebie, nie na pasku i bez opieki rządowej, tak już znaczące za sobą pociąga następstwa, iż bardzo poważne umysły, acz może zbyt krewkie temperamenta, widzą w nich jakby zapowiedź daleką republikańskiej formy rządu, którą nie liczne, ale znaczące rozumem koło uważałoby jako najszczęśliwsze wyjście i zakończenie rozpoczętego procesu.

Dla spokojniejszych jednak a bystrych spostrzegaczy, rzeczpospolita w Rosyi mogłaby być tylko następstwem przypadku, nie zaś naturalnego rozwoju, jakichś wielkich, niesłychanych błędów monarchy, odstręczenia od siebie armii, lub czegoś podobnego. Rzeczpospolita w Rosyi istotnej, silnej podstawy mieć nie może, bo nie może się oprzeć na niezliczonych a ciemnych masach, dla rządzenia któremi dotąd niezbędnym się okazał i jest niezbędnym caryzm. Republika w Rosyi byłaby tylko rządem tej lub owej oligarchii arystokratycznej, urzędniczej czy mieszczańskiej. W masach Car i caryzm używają jeszcze popularności, którą wytwarza poczucie niezbędności. Car i caryzm mają jeszcze — powiedziała nam osoba, na której sąd spuścić się można — zapewnione dwa wieki istnienia opartego na potrzebie tej formy rządu, chociażby dawny duch z niej już niepowrotnie uleciał. Forma jednak rządu, zdaniem naszem, jest tu rzeczą podrzędną— co najważniejsza, to owo wyzwolenie się społeczeństwa rosyjskiego, ów pochód w wielu kierunkach o własnych siłach, owa czynność i praca nie już rządu, ale obywateli i różnych warstw na rozmaitych polach. Owoce tej pracy, jak nas zapewniają, widoczne, namacalne, a dostrzedz ich można było na ostatniej wystawie moskiewskiej, nauczająco opisanej przez p. de Vogué w *Revue des deux Mondes*. Czynność społeczeństwa, z letargu przebudzonego, i jeszcze pod strażą, ale z przegniłemi na rękach i nogach kajdanami, jest coraz żywszą, nawet gorączkową; czuje się, że chce ono odzyskać stracony czas.

Akcya rządu, polityka gabinetu, spisek istniejący jeszcze, acz słabniejący, wszystko to blednieje wobec powołania do życia, działania i samowiedzy licznych warstw społecznych, pod wielu względami pełnych siły brutalnej i namiętności żywotnych!

Nad prawdopodobnemi następstwami tego społeczno-politycznego procesu, nigdy dość poważnie i bacznie nie można się zastanawiać. Zepsucie, które zaszczepił despotyzm brutalny a samowładny, zepsucie połączonego barbarzyństwa z cywilizacyą wschodnią, na które lubimy się spuszczać i którem pocieszamy się zwykle, prawdopodobnie nie powstrzyma rozwoju narodu rosyjskiego w tej nowej fazie jego dziejów.

W pierwszej chwili przebudzenia się do nowego życia, poczuł on potrzebę moralności publicznej. Te procesa, które na ławę oskarżonych powołują cały zastęp dygnitarzy i ludzi odznaczonych wielkiemi wstęgami, nie są następstwem jedynie woli dzisiejszego panującego; głos publiczny zniewolił do ich wytoczenia. Niepodobna zapoznawać ważności tego faktu, że wysocy urzędnicy, jenerałowie, dygnitarze, którzy za panowania Mikołaja, a nawet Aleksandra II, byliby zakończyli zawód i życie w Radzie państwa lub w Senacie, skazani są dziś za przeniewierstwa i złodziejstwa na Sybir lub więzienie! Istny to w Rosyi fenomen, ale którego lekceważyć sobie nie można.

Podczas gdy społeczeństwo zaczyna żyć samo dla siebie i siłą, jaką takie życie daje, oddziaływać poczyna na wszystko, co je otącza— rząd z tradycyonalną konsekwencyą pilnuje swoich celów państwowych, wojskowych, religijnych i zagranicznych. W rzeczach wojskowych rozwija on wielką czynność, czy racyonalną i umiejętną, nie umiemy powiedzieć. W religijnych jest bardziej niż kiedykolwiek, nieugiętym. Połączenie hr. Tołstoja z Pobiedonoscewem, stwarza sytuacyę fanatyzmem straszną, ale i silną. Są to poprostu ludzie dobrej wiary, którzy nie pojmują Rosyi i jej przyszłości nietylko bez prawosławia, ale nawet bez propagandy prawosławnej. Przyznać przytem trzeba, że około nich grupują się dziś ludzie poważni i poważani, ludzie przekonań nieco silniejszych, kiedy przeciwnie w obozie hr. Loris-Melikowa, przedstawiającego zawsze jeszcze liberalizm i jakąś nieokreśloną konstytucyę oraz wolność religijną, znajdują się niestety karyerowicze i lekkiewicze. Podstawa, na której opierają się Tołstoj i Pobiedonoscew, podstawa przedewszystkiem prawosławna, wyklucza nietylko wszelki kompromis, ale nawet wszelką myśl kompromisu z Polakami; to też niema o nim mowy, i nigdy może pod tym względem wyraźniejszem i bardziej stanowczem nie było rosyjskie *non possumus*. Zresztą sprawy polskie, mniej nierównie niż dawniej, zajmują miejsca w zajęciach, planach a nawet obawach kierujących mężów stanu rosyjskich.

Tak wewnątrz, jak na zewnątrz, góruje kwestya niemiecka. Prowincye Nadbaltyckie to prawdziwy dziś przedmiot troski, ale i działania. Żywioł niemiecki o kilka mil od Petersburga, oparty już nie o Prusy zależne od Rosyi, ale o zjednoczone Niemcy i milionową armię niemiecką, oto co istotnie dziś zatruwa sen mężów stanu rosyjskich. Korzystać z ostatniej może wolnej chwili, korzystać ze sposobności, która od stu lat nie nadarzyła się, że Cesarzowa nie jest Niemką, ale jest Duńką, aby zadać cios śmiertelny Niemcom i niemczyznie w prowincyach Nadbaltyckich, oto gorące pragnienie, którem ożywione są sfery rządzące i oto prawdziwy sekret chwili obecnej, który nie jedno tłómaczy tak co się tyczy wewnętrznego jak i zewnętrznego położenia.

Obraz ten grubemi naszkicowany pociągnięciami, przedstawia zaiste w odmienny nieco sposób stan rzeczy w Rosyi, niż do tego przyzwyczailiśmy się od wojny Wschodniej, ruchów nihilistycznych, śmierci Aleksandra II i uwięzienia w Gatczynie Aleksandra III.

Z literatury bieżącej.

Ludwik Kubala: „Jerzy Ossoliński“, 2 tomy, we Lwowie, nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. 1883.

(Dokończenie).

Mimo tych wszelkich zasad nie powstrzymał się jednak autor, bo zanadto jest historykiem, od wydania i to stanowczego sądu o ludziach i o wypadkach; stawia wszędzie i ludziom i wypadkom pewien ideał i miarą tego ideału je ocenia; zastrzegając się przeciw poglądom, sam historycznem „gdyby“ nie mniej od innych wojuje.

Przypatrzmy się bliżej owemu ideałowi, a zrozumiemy sąd historyczny autora.

Nie przedstawia się p. Kubala zelantem złotej wolności szlacheckiej, wspominając o wzmocnieniu rządu, o dziedziczności tronu, o monarchii, wyraża się o nich przychylnie i korzyści ich w stosunkach ówczesnych zdaje się pojmować i uznawać. Wszystko to jednak są tylko łudzące pozory. Zasadnicze bowiem pojęcie autora w tem się streszcza, że z ówczesną organizacyą Rzpltej polskiej, bez żadnego jej naruszenia, możebną była dobra polityka zewnętrzna i wewnętrzna, a nawet możebną reforma, byle nie na sposób zachodni podjęta, bo „Rzeczpospolitą, jak stare domostwo, nie przekształcać, poprawiać tylko należało“ (I. 62). Nie chwaląc więc wprost ani organizacyi polskiej z połowy XVII wieku, ani też żywiołu, który ją podtrzymywał, t. j. szlachty, uznaje je p. Kubala za wystarczające do bytu państwa, a nawet i do jego rozwoju. Dobrą polityka w stosunkach ówczesnych była więc polityka na wskróś legalna, bo była możliwą i nie narażała na żadne niebezpieczeństwa. Złą była za to polityka, która chociażby do najlepszego celu zmierzała wbrew obowiązującemu w Rzpltej prawu, skoro ten sam cel bezpieczniej i pewniej można było osiągnąć w zgodzie z prawem i wszechmocną szlachtą. Chwali więc autor Ossolińskiego, gdy dążąc z królem razem do bezprawnej wojny, w ostatniej chwili cofnął się i odmówił pieczęci na zaciągi żołnierza; chwali senatorów, którzy burzą szlachtę przeciw królowi pod hasłem prawa; uniewinnia szlachtę, gdy w imię formalnego prawa sprzeciwia się cłom pruskim, wojnie tureckiej i innym zamiarom samowolnie przez króla podjętym. Czytając książkę p. Kubali, zdaje nam się też, że stoimy nie wobec sądu historyi, lecz wobec jakiegoś trybunału państwa, że kodeksem nie jest *summa salus reipublicae*, najwyższe dobro narodu, ale obowiązujące chwilowo prawo polityczne.

Rzuca więc poglądem tym p. Kubala rękawicę, jeśli nie wszystkim, to przynajmniej większości historyków naszych, którzy zgodnie przypuszczają, że w połowie XVII stulecia, tylko mniej lub więcej wyraźny zamach stanu mógł Polskę ratować od upadku.

Stawiając jednak odrębny swój pogląd i z nieubłaganą konsekwencyą go przeprowadzając, pamięta autor o swej zasadzie tylko tyle, że poglądu tego, że hipotezy tej niczem, nawet żadnym wywodem, żadnem rozumowaniem nie popiera i nie udowadnia. Napróżno przewracamy raz i drugi raz książkę. Nigdzie nie spotykamy zestawionych faktów, z którychby wynikało najlżejsze prawdopodobieństwo, iż organizacya nasza z połowy XVII wieku z dobrą polityką mogła iść w parze; nigdzie nie mamy skreślonych instytucyj, nigdzie koniecznego zbadania, czem była, jakim prądom nległa, na co mogła się zdobyć, na co mogła zezwolić, do czego dała się użyć szlachta. To też sąd autora, jego pochwały i nagany wiszą wszędzie w powietrzu, nie przemawiają do naszego przekonania, wypadków nie wyjaśniają i nie tłumaczą.

Pójdźmy też w rozbiorze naszym dalej. Przeczytawszy książkę, zastanówmy się sami nad podanemi w niej faktami, z pomocą tych faktów starajmy się przegląd p. Kubali sprawdzić, a przyjdziemy do wniosku, że fakta te tylko na wręcz przeciwne mniemanie naprowadzić nas mogą. Robiąc autorowi jak największe ustępstwa, zgódźmy się nawet na to, że społeczeństwo polskie robiło dobrze, ilekroć sprzeciwiało się zamiarom królewskim, nielegalnie podjętym, a zapytajmy się, jak ono przyjmowało zamiary podjęte w granicach prawa, ku obronie najwyższych zadań i potrzeb narodu, jak się wobec takich zamiarów zachowywali ministrowie, senatorowie, sejmy i sejmiki. znajdziemy dosyć przykładów.

Na sejmie z r. 1635 stanęła na porządku obrad sprawa odzyskania Prus i Inflant, najpiękniejszych prowincyj polskich, które Szwedzi poprzednio zajęli i ciągnąc z nich olbrzymie korzyści, „trzymali jakby pod jarzmem Polaków.“ Cóż robi sejm i szlachta? Według słów p. Kubali, „obawiano się wojny, szlachta jedynie w traktatach widziała swoje zbawienie, a chociaż o interesach króla nie było mowy, sejm z obawy przed królem przeniósł prawo uchwalania podatków z sejmu na sejmiki relacyjne, ścieśniono władzę wykonawczą rządu, a wojnę i wojsko uczyniono zależnej od sejmików.“ (I. 110—112).

Gdy Władysław IV w r. 1637 żenił się z Cecylią Renatą, „szlachta polska obawiała się związków z domem austryackim i w każdorazowem zbliżeniu się króla do Austryi widziała niebezpieczeństwo, grożące wolności Rzeczypospolitej“ (I. 143). „Sejm został zerwany.“ (I. 144).

Rozejmem sztumdorfskim zwróciła Szwecya Prusy, ale pod hańbiącym nas warunkiem, ażeby Rzeczpospolita ceł morskich nie nakładała i nie wybierała, z wyjątkiem pierwszych dwóch lat po zawarciu rozejmu. Gdy król sprawę ustanowienia ceł wniósł na sejm w r. 1637, pomimo że projekt nieobliczone przynosił państwu korzyści, litewscy i pruscy posłowie sprzeciwili się i sprawę odesłano do sejmików (I. 157). Równało się to prawie odrzuceniu wniosku, bo interes partykularny województw, przeciwnych zaprowadzeniu cła, silniej się jeszcze na sejmikach, niż na sejmie musiał uwydatnić,

Gdy Duńczycy w porozumieniu z Gdańszczanami napadli i spalili okręty królewskie w porcie gdańskim, „mało kto brał obrazę królewską za obrazę Rzeczypospolitej; szlachta, zamiast na króla duńskiego, sarkała na monarchę, wszelkie podejrzenia rzucone przez ościenne mocarstwa znajdowały szeroki oddźwięk w kraju“ (I. 162), Gdańszczanie, pozwani przed sąd sejmowy, znaleźli poparcie i obronę w senatorach (I. 186).

„Król przed sejmem 1638 r. rozpisał był do senatorów listy z wezwaniem, aby się jak najliczniej stawili na sejmiki i wpływem swoim przeparli życzenia królewskie, usunęli podejrzenia i ratowali dostojeństwo tronu i powagę Rzeczypospolitej. Senatorowie bali się narazić szlachcie. On zamierzał rozszerzyć władzę senatu... oni tajemnice królewskie zdradzali sejmikom...“

„Obaj pieczętarze (Gembicki kanclerz i Ossoliński podkanclerzy) byli za dumni, aby się znosić mogli (I. 199). Zgoda między królem a królową wywołała tem większą nieprzyjaźń między pieczętarzami, którzy się teraz nawzajem o zamiar poróżnienia królewskiego stadła obwiniali. Nieprzyjaźń ich odbiła się na sejmie w r. 1639 i była tak zaciętą, że gotowi byli łaskę królewską postradać i interesa kraju poświęcić, byle jeden drugiemu dokuczył (I. 211).“ Sejm z r. 1639 rozszedł się na niczem.“

„Spokój był hasłem szlachty, tem droższem, że dokoła burza szalała“ (II. 1).

„Władysław IV wzywał od roku 1640 (w sposób zupełnie legalny) naród, aby podniósłszy krzyż święty przeciw poganom, uwolnił raz na zawsze Rzpltę od nieustannych najazdów Ordy. Byłże piękniejszy zamiar?.. Ale Rzplta nie życzyła sobie wojny z Ordą, bo się bała wojny z Turcyą, która mając zwierzchniczą władzę nad Tatarami, bronić ich była obowiązaną. Żądała więc szlachta, aby król posyłał upominki (haracz) Tatarom...“ (II. 4).

Gdy król w r. 1645 wśród najprzyjaźniejszych okoliczności sprawę wojny krymskiej wniósł na sejm, „sejm został zerwany przez opór posłów ziemskich... Wówczas król, zebrawszy zaufanych senatorów na naradę, postanowił bez pozwolenia sejmu prowadzić wojnę z Tatarami“ (II. 7).

Czyż z książki p. Kubali mamy jeszcze więcej przytaczać przykładów i własnych jego wyrażeń? Czyż poprzednich nie dosyć, ażeby się przekonać, że organizacya polityczna Rzpltej była już na wskróś skrzywioną i zepsutą, że w łonie rządu panowała rozterka, że senatorowie stracili poczucie swoich obowiązków, że szlachta dla miłości pokoju drżała przed wojną, chociaż konieczną, że dla wywczasu poświęcała honor narodu i państwa. Dość to wszystko rozważyć, ażeby się przekonać, że wobec takiej organizacyi droga do legalnych reform i do legalnej polityki była zupełnie zamkniętą. A zresztą, wszak tej legalnej drogi próbował Władysław IV tyle razy i według słów p. Kubali, sejm wszystkie jego projekty przecież odrzucił.

Wszystko to jednak nie przeszkadza mu do czynienia ostrych wyrzutów królowi i Ossolińskiemu. Nie szlachta winna, ale oni, bo nie umieli trafić

Obraz ten, zwłaszcza dla nas Polaków, jest nauczającym i bezpieczniej, zdaniem naszem, podług niego sądzić Rosyę, a przedewszystkiem nie lekceważyć sobie ani na dobre tłómaczyć tej chwili prawdopodobnie nie upadku ale przeobrażenia, które stać się może potężnem, ale dla nas tylko niebezpiecznem i groźnem!

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 4 stycznia.

(§§) Jedna z uchwał powziętych na ubiegłej sesyi sejmowej, mimo niepokaźnego wyglądania, może przynieść wiele dobrego, jeżeli do jej ścisłego wykonania przyczynią się wszelkiemi siłami gminy nasze, szczególnie miejskie. Sejm, jak wiadomo, zalecił Wydziałowi krajowemu nawiązanie rokowań o zakładanie domów przytułku dla nieuleczalnie chorych i kalek, szczególnie w znaczniejszych miastach. W uchwale mieści się nawet przyrzeczenie, że na ten cel fundusz krajowy użyczać będzie bezprocentowych pożyczek. Wykonywając uchwałę, Wydział krajowy przedewszystkiem stara się zbadać, jakiemi funduszami rozporządzają dotąd gminy na cele podobne. Nie ulega wątpliwości, że znaczną sumę tworzą także fundusze pojedynczych gmin; ale ponieważ są rozdrobnione, a nadto nie najlepiej administrowane, więc niema z nich dotąd wielkiej korzyści. Chodzi tedy przedewszystkiem o wprowadzenie ładu w administracyi i praktycznego programu w sposobie użycia. Do inicyatywy w tej mierze niezbyt uprawnionym, lecz zawsze powołanym jest Wydział krajowy, jako naczelna i wobec gmin nadzorcza władza autonomiczna. Powyżej wspomniana uchwała sejmowa przyspiesza tylko wzięcie inicyatywy; tytułu prawnego zaś dostarczają obowiązujące ustawy, mianowicie ustawa o przynależności i gminna. Pierwsza ustawa stanowi, że o ile specyalne fundusze nie wystarczają na zaopatrywanie ubogich, obowiązek ten spada na gminy; druga ustawa jeszcze ściślej określa ten obowiązek. W sprawach oddziaływających na stosunki majątkowe gmin ingerencya nadzorcza i kontrolująca Wydziału krajowego jest ustawą stanowczo określona. W niniejszej sprawie życzyć sobie należy jaknajrychlejszego skorzystania z tej atrybucyi, gdyż chodzi tu o ulżenie doli cierpiącym i skazanym na pomoc publiczną w rozmiarze, jaki wskazuje administracya. Sądząc z tego smutnego faktu, że na tem polu nawet stolica kraju nie uczyniła dotąd zadość obowiązkom swoim, można o stosunkach na prowincyi panujących jaknajniekorzystniejsze powziąć wyobrażenie.

Dziś odbyła posiedzenie w Namiestnictwie ankieta, zwołana przez Rząd dla ułożenia wykonawczych i uzupełniających przepisów do ustawy o rybołówstwie. Skoro te przepisy ułożone zostaną, nastąpi ogłoszenie sankcyonowanej ustawy w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych. Jeżeli powołane do działania czynniki spełnią swoje zadanie, to coraz zwyczajniejszem zjawiskiem stawać się będzie to, co dziś uchodzi za fenomen gospodarski, t. j. czerpanie pewnego stałego dochodu z gospodarstwa rybnego. Ustawa o rybołówstwie może posłużyć za zachęcający przykład, jak wiele dobrego przynieść może wytrwała inicyatywa jednostek troskliwych o dobro ogółu. Profesor Nowicki i ci, którzy go wspierali w ciągłych nawoływaniach do otoczenia rybołówstwa prawną opieką i do rozwijania gospodarstwa rybnego, mogą dziś w tej sprawie słusznie windykować dla siebie znaczną część zasługi. Zapewne i w wielu innych sprawach prywatna inicyatywa mogłaby osiągnąć podobne rezultaty, jeżeliby towarzyszyła jej równa wytrwałość.

Dziś wysłali Rusini ze Lwowa do Rzymu adres, a raczej powinszowanie imienin dla byłego metropolity X. Józefa Sembratowicza. Imieniny przypadają w niedzielę, dnia 7 stycznia (26 grudnia st. st.). Już od dwóch tygodni zapowiadano ten adres i zbierano podpisy. *Słowo* zapewnia, że podpisów jest bardzo wiele, ale cyfry nie podaje.

Kaszlaniem i krząkaniem zmusiła wczoraj „Łączność i Zgoda" przeciwne stronnictwo, koło polityczne, do odwrotu z sali ratuszowej, a następnie wybrawszy sobie własnego prezydenta, obradowała dalej nad sprawami miejskiemi i wyborami. Pan Onufry ze *Szczutka* zapewne jeszcze oblewa zwycięztwo u Naftuły, a jak się otrzeźwi do soboty, zapewne opowie nam wiele ciekawych szczegółów o wczorajszem zgromadzeniu wyborców. Tylko p. Onufry jest powołany do pisania sprawozdań ze zgromadzeń tego rodzaju. Wszyscy inni sprawozdawcy, jeżeli są tylko reporterami, muszą załamać ręce z rozpaczy, że kaszlaniem, krząkaniem i stukaniem nie dadzą się łamy wypełnić; jeżeli zaś biorą rzecz głębiej i poważniej, muszą wstydzić się, że zawód każe im być nietylko świadkiem, lecz krytycznym obserwatorem skandali podobnych. Jak wczoraj w sali radnej tak i w dzień wyborów „Łączność i Zgoda" tłumnem wystąpieniem zaimponuje przeciwnej stronie, nawet ją pokona, jeżeli podział na kółka i frakcye z osobnemi komitetami dotrwa do 25 b. m. Smutna rzecz, że przeciwnicy „Łączności i Zgody" liczą tylko na rozstrzygającą rolę wyborczą urzędników. Gdyby to wszyscy urzędnicy sympatyzowali z kołem politycznem! Tak jednak nie jest, bo nawet w tej klasie inteligentnej „Łączność i Zgoda" niestety zjednała sobie wielu zwolenników świadomością celów i zbytkiem odwagi cywilnej, kiedy tymczasem strona przeciwna mglistym programem, lękliwem porzuceniem sprawy pożyczki i szukaniem różnych kompromisów osłabia swoją pozycyę. „Łączność i Zgoda" w zapale zwycięzkim reklamuje już dla siebie wszystkie zasługi, nawet przysporzenie nowego źródła dochodów miejskich z dodatku opłacanego od podatku dochodowego przez koleje żelazne (80,000 złr.), chociaż inicyator tego dodatku, radca Wydziału krajowego p. Edmund Mochnacki stał na czele innego stronnictwa w Radzie miejskiej, t. z. Koła radnych.

Wiedeń 4 stycznia.

☐ Śmierć Gambetty sprawiła w tutejszych rządowych kołach przykre wrażenie i niezrozumiały dla mnie artykuł pozawczorajszy *Fremdenblattu* był wyrazem współczucia, jakie rząd tutejszy chciał okazać Francyi. W kołach francuskich zapatrują się na to zbyt sangwinistycznie i tłumaczą sobie ten żal w inny sposób. „Gambetta, powiadają, był jedynym człowiekiem we Francyi, który w danym razie mógł obudzić cały kraj z letargu, w jaki pogrążyły go wypadki 1870 roku. On jeden umiał działać na imaginacyę mas i porywać je do pewnego uniesienia. Gambetta trwożył zawsze i krępował w pewnej mierze ruchy kanclerza niemieckiego. Dzisiaj Bismark niema się czego obawiać, i Austrya zmuszoną zostanie przechodzić ciężkie koleje uniżenia i pokory." — Nie możemy się wcale zgodzić z tym sposobem zapatrywania, bo chociaż prawdą jest, że zupełny upadek Francyi pociągnąłby za sobą fatalne następstwa dla wszystkich, i Austrya straciłaby wszelki punkt oparcia w Europie, to z drugiej strony nie chce się nam wierzyć, aby Gambetta, ów jawny nieprzyjaciel Austryi, mógł się był stać kiedykolwiek jej oparciem, a nawet i w takim razie, przesadzonem jest mniemanie, jakoby ów Prometeusz d'Avray, jak go nazywa p. About, miał taki nieograniczony wpływ we Francyi i wywierał taki czar na swoich rodaków. Aureola jego znacznie zbladła ostatniemi laty, i nie idąc dalej, możemy wskazać na całość prasy francuskiej, która tym razem może służyć za skazówkę usposobienia opinii publicznej i popularności Gambetty. Dziwnem jest zachowanie się dziennikarstwa angielskiego i najpoważniejszych organów konserwatywnych. *Times*, *Standard*, *Daily Telegraph* a nawet *Saturdayreview* prześcigły o wiele wyegzaltowane artykuły *N. fr. Presse* i *Tagblattu*. Zdawałoby się, że ze śmiercią Gambetty skończył się dla nich świat cały. Wprawdzie radykalni doznawali zawsze poparcia ze strony Anglii i stary a dumny Albion okrywał ich skrzydłem swojej opieki. Opowiadał mi pewien dyplomata wyborną pod tym względem anegdotkę o księciu d'Aumale. Zapytany kiedyś, dla czego książę Walii i inni lordowie angielscy tak się zachwycają nad Gambettą i szukają jego przyjaźni, sprytny jenerał odpowiedział: „W Paryżu, jak w każdem wielkiem mieście, są w wyższych towarzyskich kołach podstarzałe panny i wdowy, których jedynem zadaniem zdaje się być wprowadzanie do świata arystokratycznego różnych figur, chcących się dostać do lepszego towarzystwa, a niemogących przez się zająć pożądanego stanowiska. Anglia odgrywa zupełnie tą samą rolę względem Europy. Wprowadza, akredytuje i protegaje radykalizm u innych, a brzydzi się nim u siebie."

Rokowania między Francyą i Anglią o Egipt nie posunęły się dotąd na krok. W kołach dyplomatycznych spodziewają się, że gabinet londyński wystąpi wkrótce z propozycyami do mocarstw, i tym sposobem umożliwi Francyi wejście w nowe układy.

Konferencya londyńska zdaje się być odroczoną na jakiś czas. Rząd austryacko-węgierski, obawiając się, aby Rumunia w danym razie, nie podniosła na nowo całej dunajowej kwestyi, oświadczył gotowość przyjęcia udziału w konferencyi tylko pod warunkiem, aby się mocarstwa poprzednio porozumiały i skreśliły ściśle program prac konferencyjnych, a mianowicie, aby konferencya miała najprzód rozstrzygnąć kwestyę przedłużenia pełnomocnictw komisyi europejskiej, powtóre rozszerzenia jej jurysdykcyi do Braiły i po trzecie przyjęcia bezwarunkowego i *en bloc* projektu p. Barrère. Nie ma wątpliwości, że wszystkie mocarstwa przyjmą te warunki, tem bardziej, że projekt p. Barrère już był przyjęty przez komisyę dunajową. Do tego, jak w Paryżu, tak i w Londynie obawiają się, aby się Austrya nie porozumiała bezpośrednio z Rosyą i nie zechciała obalić zupełnie komisyi europejskiej.

Pierwszem zadaniem zebranej konferencyi będzie rozstrzygnięcie, czy Rumunia ma wziąć w niej udział i w takim razie zawezwać ją do udziału. Rozumie się, że wezwanie to nastąpi w takim tylko razie, jeżli w Bukareszcie przyjmą *a priori* wszystkie warunki. Powszechnie sądzą, że Rumunia, pełna ambicyj i chcąc należeć do konferencyi w rzędzie innych wielkich mocarstw, na wszystko się zgodzi. W przeciwnym razie konferencya poweźmie decyzyę jednogłośnie bez udziału Rumunii i włoży na Austryę obowiązek wypełnienia tej decyzyi.

Karnawał w Wiedniu już się rozpoczął na dobre. W miejscach publicznych już od nowego roku codzień bale, a to zapewne z powodu krótkiego karnawału. 7-go ma się odbyć wielki bal u posła włoskiego — 11-go w poselstwie angielskiem, 19-go u hr. Duchatel i t. d. 20-go stycznia ma przybyć do Wiednia p. Coquelin, powracając z Rosyi, i wystąpi cztery razy. Dotychczas jeszcze toczą się rokowania między nim i baronem Hofmanem o urządzenie mieszanych przedstawień w Wielkiej operze.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 4 stycznia.

Po otwarciu posiedzenia, przewodniczący Dr **Weigel** wita Radę z okazyi Nowego Roku, wzywając ją do nowej, energicznej, wspólnej pracy.

R. m. **Baranowski**, na godną inauguracyę Nowego Roku stawia wniosek, aby zaniechać zabierającego bezużytecznie czas odczytywania protokółów z ubiegłych posiedzeń na początku każdego posiedzenia, a natomiast wyznaczyć trzech weryfikatorów protokółów z grona Rady, których zadaniem będzie sprawdzanie protokułów. Po przemówieniu r. m. **Rzewuskiego**, **Muczkowskiego** i **Kopffa** wniosek ten odesłano do sekcyi III.

Sekretarz odczytuje pisma nadeszłe do prezydyum Magistratu, poczem Przewodniczący zawiadamia Radę, że podczas odbytego w ubiegłym miesiącu skontra kasy znaleziono w niej remanentu 47,003 złr. 52 c., a wartość walorów wynosi 633,112; dalej, że ks. Władysław Czartoryski przesłał dziękczynne pismo w imieniu zakładu św. Kazimierza w Paryżu, za przesłany przez gminę zasiłek; wreszcie w sprawie mostu pod Rybakami na Wiśle oświadcza Prezydent, iż co do tej sprawy doznał poparcia w Wiedniu, gdzie się w tym celu umyślnie udawał, a jedynie ministerstwo handlu i jeneralna inspekcya kolejowa sprzeciwiają się życzeniu miasta. Sprawą opiekuje się ministerstwo skarbu i spraw wewnętrznych, a pośrednio jest ona w Wiedniu energicznie przez prezydenta popieraną i bynajmniej niezaniedbywaną. (*brawo!*) Projekt budżetu jest już wydrukowany i Prezydent zwoła posiedzenie Rady w przyszły poniedziałek, celem rozpoczęcia dyskusyi, a prawdopodobnie we środę rozprawy będą ukończone. Namiestnik zawiadomił Radę, iż z dniem 31 grudnia 1882 r. wygasły mandaty połowie członków Izby handlowej, i wzywa, aby Rada delegowała do uczestniczenia w komisyi wyborczej 2 radców, do której to czynności Prezydent proponuje r. m. Gwiazdomorskiego i Federowicza, na co Rada się zgadza.

R. m. **Zaremba** interpeluje Przewodniczącego, czy prawdą jest, że przedsiębiorcom budowy szkoły na Smoleńsku nie wyrównano jeszcze rachunku, mimo że szkoła ukończoną została w r. 1881 i kaucya zwróconą im już została. Na to odpowiada naczelnik budownictwa m. **Niedziałkowski**, że tylko jeden rachunek jest niezałatwiony, ale stało się to z powodu braku czasu. **Prezydent** oświadcza, iż sprawę tę zbada i będzie czuwał nad jej załatwieniem.

R. m. **Straszewski** zapytuje, kiedy statut miejski przyjdzie pod obrady? **Prezydent** odpowiada, że dwa razy w tygodniu zbiera się komisya statutowa, a skoro tylko skończy ona swe prace, nastąpią obrady w tej materyi pełnej Rady.

Z porządku dziennego, r. m. **Goebel**, jako sprawozdawca sekcyi II, przedkłada Radzie sprawozdania z funduszów **Rudolfa** za r. 1880 i 1881, **Dietla** za r. 1880 i 1881, **landemialnego** za r. 1880 i 1881, wreszcie z funduszu **Straszewskiego** za czas od d. 1go września 1880 r. do d. 31 sierpnia 1881 i od d. 1 września 1881 do d. 31 sierpnia 1882., z którego jedynie podajemy główne cyfry, ramy bowiem sprawozdania nie pozwalają na obszerniejsze traktowanie. Funduszu więc Straszewskiego przychód wynosił w r. 1880/81 1638 złr., rozchód zaś 763 złr. 43 ct., pozostałość na r. 1881/82 874 złr. 57 ct.; w r. 1881/82 zaś przychód 1711 złr. 57 ct., rozchód 1052 złr. 17 ct, pozostałość 659 złr. 40 ct. — R. m. **Straszewski**, jako kurator funduszu rzeczonego, wnosi odesłanie zamknięcia rachunkowego z tego funduszu do komisyi skarbowej, ponieważ sprawozdanie nie było mu przedłożone do sprawdzenia. Uchwalono odesłanie do komisyi po przemówieniu r. m. **Birnbauma**, **Mendelsburga** i wyjaśnieniu r. m. **Kopffa**, poczem zatwierdzono i przyjęto do wiadomości powyższe trzy zamknięcia rachunkowe i upoważniono Prezydenta do wydania absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom Kasy miejskiej.

Następnie radca magistratu **Piotrowski** przedkłada sprawozdanie szynkowe za czas od 1 lipca 1881 do 30 czerwca 1882.

I tak było w Krakowie w 1881/82 oberż i domów zajezdnych 19, traktyerni 87, wyszynków trunków w handlach korzennych 31, wyszynków trunków ordynaryjnych 66, cukierń 10, winiarń 14, szynków miodu 5, wyszynków piwa 13, wyszynków piwa własnego wyrobu 0, kawiarń 62, było więc razem w końcu czerwca 1882 wydanych konsensów 317, a opłata od nich przyniosła 18,550 złr. 20 ct. — Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości, z uwagą r. m. **Kopffa**, aby Magistrat zastosował się do uchwalonego już przed 3 lub 4 laty wniosku i w sprawie szynków obmyślił lepszy sposób kontroli oraz wyjaśnił bliżej sposób administracyi w tym dziale.

Dalej r. m. F. **Jakubowski** imieniem sekcyi III, stawia następny wniosek: „Począwszy od d. 1 stycznia 1883 ustanowioną zostaje a) płaca fizyka miejskiego w sumie 1800 złr. dodatek służbowy 300 złr.; b) płaca dla każdego z trzech lekarzy obwodowych 800 złr., dodatek służbowy 200 złr.; c) płaca weterynarza miejskiego 700 złr. dodatek służbowy 200 złr. Powyższe sumy wstawione będą w budżet miejski na r. 1883.

„W przyszłości, w razie opróżnienia posady lekarza miejskiego, Rada miasta mianować będzie lekarzy obwodowych tylko na lat trzy z możnością przedłużenia służby najdalej na następne trzy lata. Kandydatami mogą być wyłącznie lekarze początkujący i winni się wykazać prócz dotychczasowych warunków z odbytej praktyki szpitalnej.

„Sekcya III wniosła następującą rezolucyę: Rada miejska wzywa pana Prezydenta do dopilnowania, iżby lekarze obwodowi i komisarze obwodowi mieszkali w okręgu im przydzielonym."

W uzasadnieniu tych wniosków nadmienił sprawozdawca, iż wobec uregulowanej obecnie służby zdrowia i rozszerzenia zakresu działalności lekarzy miejskich, należy zrównać ich pensye z pensyami innych, odpowiednich im urzędników miejskich.

Co do mianowania lekarzy na lat 3 wyjaśnia sprawozdawca, że jest to z korzyścią gminy i lekarzy, bo dadzą się oni poznać i wyrobią sobie stanowiska. A dodatkowa rezolucya wymaga mieszkania lekarzy w właściwych obwodach, by zapobiedz różnym zarzutom. W dyskusyi zabierają głos: r. m. **Pareński** sprzeciwiając się mianowaniu lekarzy na 3 lata i robieniu z nich w ten sposób dyurnistów. Lekarz miejski ma rozliczne obowiązki, jest lekarzem i urzędnikiem zarazem, musi się oswoić ze swojemi zajęciami, a nato potrzeba dłuższego czasu, co najmniej rok trzeba stracić na wdrożeniu się. W ten sposób lekarze będą uważać posady za stypendyum tylko i nie będą pracować gorliwie. Dla dobra gminy radzi odesłać ten ustęp wniosku do sekcyi sanitarnej. Dalej r. m. **Oettinger** popiera r. m. **Pareńskiego**; r. m. **Zatorski** wnosi przyznanie weterynarzowi miejskiemu takiej płacy, jak lekarzom obwodowym, wykazując rozliczne jego prace i porównywując jego zajęcie z zajęciami weterynarza powiatowego i pensye obydwóch, z czego wynika, że weterynarz powiatowy ma do 3000 złr. rocznie, a weterynarz miejski bez porównania ma większe i rozliczniejsze obowiązki; r. m. **Domański** popiera r. m. Pareńskiego; r. m. **Bochenek** sprzeciwia się podwyższeniu pensyj lekarzy obwodowych, obowiązki ich bowiem nie są wielkiemi; r. m. **Domański** wykazuje trudne i liczne obowiązki lekarzy obwodowych, oraz że w następstwie można rozszerzyć ich pieczę nad ubogimi chorymi; r. m. **Jordan** wyjaśnia także rozliczne zadania lekarzy obwodowych; r. m. **Zoll** nie jako lekarz, ale jako prawnik sądzi, że fizyk i lekarze obwodowi są także urzędnikami, więc należy im dać płacę odpowiednią i żądać, aby pełnili obowiązki — płace nie są wysokie. **Sprawozdawca** odpowiada, że pensya lekarza obwodowego odpowiada pensyi adjunkta najniższej rangi, nie jest więc wygórowaną. Co do mianowania na trzy lata, odesłanie do sekcyi sanitarnej tego ustępu będzie znaczyło zwycięstwo tych, co przeciw niemu przemawiali, ale sekcya III powodowała się także dobrem gminy, lekarze bowiem są dla gminy, nie gmina dla lekarzy, i sekcya uznała, że tak mianowani lekarze gorliwiej będą pracowali, więc lepiej, żeby jednostka doznała zawodu, niż gmina. Co do wniosku r. m. Zatorskiego, nie popiera go, ale i nie oponuje.

W głosowaniu przyjęto wniosek sekcyi wstawienia w budżet 1883 r. podwyższonych płac fizyka i lekarzy, oraz wniosek r. m. Zatorskiego co do zrównania płacy weterynarza z płacą lekarzy. Ustęp zaś o mianowaniu na 3 lata odesłano do komisyi sanitarnej.

Dodatkowa rezolucya o obowiązku mieszkania lekarzy i komisarzy w właściwych obwodach, wywołała energiczny głos r. m. **Friedleina**, by rezolucyi tej koniecznie stało się zadość! (*brawo*). W tej samej sprawie zabierał jeszcze głos r. m. **Domański** i r. m. **Warschauer**, także gorąco popierając rezolucyę, z dodatkiem, aby weszła w życie z d. 1 kwietnia 1883 r.. Rezolucyę i dodatek r. m. Warschauera przyjęto w głosowaniu.

Na tem posiedzenie zakończono.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

W sprawie ugody Rosyi z Rzymem, dziennik *Nowoje Wremia* pisze:

„Coraz to uporczywiej powtarzają się wieści, że między dworem rosyjskim a stolicą papiezką zawartą została ugoda, dotycząca spraw wyznania katolickiego w Rosyi. Jedni utrzymują, że Rzym uzyskał wszystko co zechciał. Drudzy twierdzą, że Rosya zrobiła ustępstwa Rzymowi tylko w punktach dotyczących spraw wyłącznie kościelnych. Inni nareszcie głoszą, że ponieważ niema jeszcze teraz gruntu dla rzeczywistej ugody, więc obmyślono tylko pewne środki do *modus vivendi*, jak np. obsadzenie katedr biskupich, itp.

„Mówiąc ściśle, dla Rosyi i jéj interesów w całéj téj kwestyi jedna tylko rzecz ma znaczenie, rzecz charakteru nie religijnego, lecz czysto-narodowego, a ta, jak prawie z pewnością z ostatnich wieści wnosić można, została załatwioną z Rzymem w sposób dla Rosyi pomyślny. Mówimy tu oczywiście o kwestyi języka w kościołach katolickich w Rosyi. Twierdzą, że Kurya rzymska zgodziła się, aby na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie język polski w nabożeństwach i obrządkach kościelnych zastąpiony został przez rosyjski, w zamian zaś za to władze duchowne katolickie w Rosyi będą miały prawo bezpośredniego komunikowania się z Rzymem, a przy Kuryi rzymskiéj będzie rezydował poseł rosyjski. Wiadomości te wywołały wielkie niezadowolenie w dziennikach zagranicznych, a niektóre organa nawet im niewierzą zgoła. Tymczasem wprowadzenie rosyjskiego języka do nabożeństw i kazań w kościołach katolickich jest kwestyą dawno już wyczerpaną, a to w interesach osłony narodowości rosyjskiéj przed bezprawnemi zamachami polonizmu. Przecież w guberniach rosyjskich, z których się składają dyecezye katolickie, masa ludności nie jest i nigdy nie była polską, chociaż jest katolicką, język zaś polski w nabożeństwie i kazaniach jest łatwym środkiem polonizowania katolików. Do spraw sumienia katolików wszak rząd rosyjski nie miesza się wcale, owszem chce im sprawy te ułatwić, skoro dla ich wygody wchodzi w pertraktacye z Rzymem. Ale należy przecież

---

do szlachty, bo szli nielegalną drogą. Pełno też w książce jego tyrad, jak następujące:

„Trzeba być przejętym duchem, który prawa ojczyste utworzył, wtedy dopiero można korzystać z usposobienia narodu, każde słowo będzie zrozumiałe i porwie za sobą ruchliwe żywioły, że zerwią się z krzykiem jak stado ptaków na dane hasło i pociągną resztę za sobą" (I. 229).

„Władza królewska została złamaną (r. 1646), powaga zniszczoną. Pozostawili (Władysław IV i Ossoliński) naukę potomnym, że najlepiej radzi o władzy król, który praw ściśle przestrzega i nic takiego nie czyni, coby nowemi prawami powściągać należało" (II. 202).

„Zamiast lekceważyć zwyczaje i tradycye polityczne, należało im nadać stałe formy, opisać prawem, aby się ze szkodą kraju samowolnie nie rozwijały... gdyby wola rządu zrosła się z prawem i stała się prawem, zakres władzy królewskiej sam przez się rozszerzyć by się musiał i dziedziczność byłaby zapewnioną" (II. 339).

Niech mi szanowny autor nie ma za złe. Wszystkie te piękne zdania, odniesione do społeczeństwa szlacheckiego z połowy XVII wieku, takiego, jak je p. Kubala sam skreślił, są naiwną iluzyą.

Nie potrzeba iść za Szajnochą i apoteozować Władysława IV za jego fantastyczne zamiary i plany. Kto czyny sądzi po skutkach, ten oczywiście nie pochwali króla, który co chwila rozpoczynał wielkie przedsięwzięcia, a napotkawszy na opór, zawsze ze wstydem i ujmą swojej władzy się cofnął. Wiele zarzutów, któremi p. Kubala obarcza tego króla, jest na nieszczęście prawdziwych, a piszący tę recenzyą do jego chwalców się nie liczy. Ale od sprawiedliwej nagany droga jeszcze daleka do nagany bezwzględnej a tak nieuzasadnionej. Inną ma doniosłość zarzut, że Władysław IV mimo najgorętszych chęci nie umiał być zbawcą narodu, a inny zarzut, że deptając swoje obowiązki, samowolnie pchnął w zgubę naród, któremu nic nie groziło. Jeźli zaś fakta wzięte z panowania samego Władysława IV nie miały autorowi odebrać wiary w skuteczność litery prawa w polityce narodu, to dlaczegóż autor nie rozejrzał się w historyi polskiej szerzej, dlaczego nie spojrzał na panowanie Augusta III, króla, który od litery prawa nie odstępował. Do czegóż doprowadził?

Rzadko też spotkać książkę, którąby tak mało posiadała perspektywy historycznej, tak mało była porównawczą, czyto wobec innych epok naszej własnej historyi, czy też wobec historyi innych państw i narodów, tak zasadniczo ignorowała umiejętności społeczne i polityczne, a pomimo to tak stanowczo w historyi sądziła ludzi i wypadki. Stało się to zaś u p. Kubali nie dla braku talentu lub pracy, lecz dla błędnej teoryi, którą sobie utworzył o naturze historycznych studyów. Gdyby sądy swoje starał się był uzasadnić, gdyby się był w dyskusyę z przeciwnemi zdaniami zapuścił, nie ulega żadnej wątpliwości, że wiele faktów byłby lepiej zbadał, wiele sądów odmienił, niektórym nawet pewne prawdopodobieństwo wywalczył. Tak zaś, jak jest, wydając sądy a wstrzymując się od ich uzasadnienia, naraził się tylko na to, że go poważniejszy czytelnik o płytkość sądu historycznego i w głównej, wyłuszczonej powyżej teoryi, i w wielu innych drobniejszych kwestyach pomówi.

Trudno tu zapuszczać się w szczegóły, a trudno też pominąć jedno rażące zdanie, bo na niem opiera autor ocenienie Jerzego Ossolińskiego. Jak wiadomo, polityk ten, wysłany za młodu przez ojca za granicę, odebrał wykształcenie nawskroś cudzoziemskie. Fakt ten podnosi autor, a raczej potępia i to tak stanowczo, tak bezwarunkowo, iż w tem wychowaniu za granicą widzi źródło wszystkich błędów i wszystkich niepowodzań, jakie Ossolińskiego spotkały. Nie zastanowił się nad tem, że w owem wychowaniu zagranicznem spoczywa także źródło wszystkich wybitnych zalet, wszystkich tryumfów politycznych, które odniósł Jerzy Ossoliński. Zkądże to wyniósł Ossoliński te zasady polityczne, któremi nad ziomkami swoimi bezsprzecznie górował, zkąd wyniósł tę znajomość świata i stosunków, którą w poselstwach dyplomatycznych zasłynął, jeśli nie z za granicy. Zamiast wytrawnego, szczegółowego rozbioru ważnej i ciekawej kwestyi, czem dla Ossolińskiego było jego wykształcenie zagraniczne, spotykamy więc w książce p. Kubali jednostronną filipikę przeciw zagranicy.

Czy jednak na takiem lekceważeniu wywodów naukowych zyskała w książce p. Kubali strona jej faktyczna; czy źródła trakowane są bez zarzutu, czy fakta uzasadniane w sposób przekonywający? I na to pytanie trudno odpowiedzić zupełnem twierdzeniem.

Kto dziś ze źródeł historycznych rozrzuconych i przeważnie jeszcze nieznanych korzysta i między niemi ciągły ma robić wybór, ten powinien przedewszystkiem zdać sobie sprawę i określić naturę, doniosłość i wzajemny stosunek tych źródeł; ten powinien ze źródeł tych zdać sprawę historykom, którzy pracę jego wezmą do ręki. Z ustępu traktującego o źródłach oceniają oni przedewszystkiem książkę, bo w nim znajdują rękojmię, o ile autor umie się ze źródłami obchodzić, w ustępie tym znajdują konieczną i niezbędną wskazówkę do ocenienia pojedynczych cytat i przypisków. Doskonały wzór takiego przeglądu źródeł miał p. Kubala w literaturze naszej w pracach Zakrzewskiego, a jednak wcale za nim nie poszedł. Ustęp o źródłach, który w jego książce na trzech stronach (str. 271—273 tomu I-go), się mieści, jest mniej niż sumarycznym wykazem bez najmniejszego objaśnienia. Spotykamy tam nadto taką zagadkę: „Najwięcej jednak materyałów, mianowicie do ostatnich lat życia Ossolińskiego, znalazłem w tekach moich własnych." Nie wiedząc nic o archiwum, któreby było własnością p. Kubali, pyta się każdy historyk, co to za teki, gdzie je p. Kubala znalazł, co w nich się mieści? Jeżeli zaś są to poprostu wypisy z różnych źródeł, sporządzone przez p. Kubalę, to naśladując go, mógłby każdy historyk powiedzieć, że książkę swoją na podstawie tek własnych napisał, a temsamem od sprawozdania ze źródeł zupełnie się uwolnić. Dokądże by nas to doprowadziło?

A jednak o źródłach historyi naszej z XVII-go wieku nic prawie dotychczas nie wiemy. Ani o historykach ówczesnych i pamiętnikach, ani o zbiorach aktów urzędowych, ani o korespondencyi prywatnej nie mamy prac przygotowawczych. A jednak chcąc z tych źródeł korzystać, trzeba się w nich zoryentować. Uczyniłże to autor? Chcemy wierzyć, lecz nie mamy dowodu, nie mamy do sprawdzenia jego poglądu najmniejszej wskazówki.

Przeglądając nadto źródła, z których p. Kubala korzysta, widzimy, że do archiwów państwowych w Wiedniu i Paryżu wcale nie dotarł, chociaż pisze o czasach, w których polityka polska chwiała się między Austryą i Francyą i do których w archiwach wiedeńskich i paryskich pierwszorzędne znajdować się powinny źródła. Kto taką wagę kładzie na źródłowe wyświecenie szczegółów, ten, trudno pojąć, jak mógł w wielu rzeczach ograniczać się do naszych *Silvae rerum* z XVII wieku, których pełno w bibliotece Ossolińskich we Lwowie, i mozolne z nich wysnuwać wnioski, skoro pierwszorzędne może źródła stały mu otworem. Niekażdy wprawdzie ma czas i sposobność, ażeby wszystkie źródła ogarnąć, bylibyśmy też mieli p. Kubalę za wytłómaczonego, gdyby był zaznaczył, że do Wiednia i Paryża nie mógł dotrzeć, albo powinien był to wypowiedzieć i objaśnić, że dzieło jego opiera się tylko na pewnych źródłach, i wielu ustępów dziejowych tylko częściowem jest opracowaniem.

Które to są ustępy, w jakich szczegółach autor zbłądził, gdzie sprostowania lub uzupełnienia pojedynczych faktów wymaga, o tem sądzić będzie mógł dopiero historyk, który się ponownie do opracowania tegoż samego przedmiotu i na szczerej podstawie źródłowej zabierze. Tymczasem książka p. Kubali i nagromadzony w niej bogaty zasób faktów będzie nam służyła za podstawę do poznania i ocenienia tej tak ważnej chwili naszych dziejów.

Za podjętą z takim trudem i mozołem pracę, za przeszukanie tylu źródeł, za wydobycie na jaw tylu faktów, szczera się autorowi należy podzięka. Jeśli zaś obok tego za wady i braki surowa go chłoszcze krytyka, to nie ma ona w tym wypadku ani osobistej niechęci, ani szkodliwego pedantyzmu za pobudkę.

Dziś, kiedy na niwie dziejopisarskiej tak żywy ruch się obudził, musi nam iść przedewszystkiem o to, ażeby talent i trud pracowników, jak to dawniej się działo, nie szedł na marne; idzie nam o to, ażeby ten cenny kapitał dla społeczeństwa naszego, o ile się tylko da, wyzyskać. Stać się to może tylko przez to, że grono historyków naszych przyswoi sobie dobrą metodę historycznego badania, taką, jaka się wyrobiła za granicą, i metodę tę do dziejów naszych zastosować zdoła. Na ten punkt musimy zwracać niezmierną uwagę i dostrzeżone braki sobie nawzajem wytykać.

W tym zaś punkcie praca pana Kubali przedewszystkiem grzeszy. Lekkiem słowem przechodzi autor przez kwestye metodyczne, bez których dobrego pojęcia rozwiązanie trudnych zadań na polu historyi naszej pomyśleć się nie da. Znakomity talent i wytrwała praca, a tych przymiotów panu Kubali nikt nie zaprzeczy, są zasługą natury i charakteru człowieka, lecz same jeszcze tu nie wystarczą. Musi do nich przystąpić umiejętna metoda badania i konstrukcyi, musi je poprzeć głębsze wykształcenie polityczne, jako niezbędny sądu historycznego warunek.

Michał Bobrzyński.

stwierdził raz stanowczo zasadę, że ludność rosyjska wyznania katolickiego powinna być drogą gwałtu, chociażby tylko moralnego, pozbawioną swojéj narodowości. Dość już na tem, co się pod tym względem działo w przeszłości i co dziś jeszcze odbija się na nas bardzo przykremi wynikami.

„Był już jeden ksiądz katolicki na Litwie, który miał rozsądek i odwagę używać rosyjskiego języka w nabożeństwach i obrzędach katolickich (Senczykowski); ale cóż, gdy popadł w nienawiść i pogardę u Polaków, był jak gdyby pod anatemą, a teraz już go nie ma... Inna jednak rola będzie księży, działających z upoważnienia Papieża.

„To jest zatem sprawa dla nas główna i pryncypialna w całéj ugodzie rządu naszego z Rzymem; wszystkie inne punkta ugody mają dla nas interes podrzędny. Sposób i porządek obsadzenia katolickich katedr biskupich i inne pomniejsze kwestye ważne są bardziéj dla Rzymu niż dla nas. Celem władz duchownych katolickich przy przywróceniu normalnych stosunków Rzymu z Rosyą powinny być wyłącznie i jedynie staranie o zbawienie dusz katolickiéj trzody, bez względu na jéj teraźniejszą lub przyszłą narodowość i bez żadnéj przymieszki polityki.

„Bądź co bądź, reasumując wszystko, co można powiedzieć o ugodzie z Rzymem, streszczamy naszą opinię w dwóch słowach: Rosya powinna oddzielić zupełnie katolicyzm od polonizmu w sprawie możebnych ustępstw na rzecz Rzymu, tudzież obstawać przy tem, że język rosyjski, zarówno jak każdy inny, nie przeszkadza katolikom być katolikami."

Inny dziennik rosyjski, *Sowremiennyja Izwiestija*, inaczej w tejże kwestyi rozumie, a mianowicie:

„Pozwolenie używania języka rosyjskiego w nabożeństwach katolickich powinnoby być wyjednywanem u rządu rosyjskiego jako łaska, a rząd ten mógłby jeszcze stawić opozycyę, że to grozi niebezpieczeństwem przechodzenia prawosławnych na katolicyzm. Tymczasem kwestyę tak postawiono, że Papież uważa to za wielkie ustępstwo ze swojéj strony, skoroby pozwolił używać rosyjskiego języka w kościele. Język więc rosyjski nie jest tolerowanym w kościele katolickim. Dlaczego? Czy język nasz ma jakieś własności szczególne, profanujące świętość katolicyzmu, własności, jakich nie ma żaden inny język w całym świecie, bo w każdym bez wyjątku propaganda katolicka jest dozwoloną? Nie to jest tedy powodem anatemy, ciążącej na naszym języku. Powodem jest to, że dla rządu rosyjskiego, język rosyjski w kościele katolickim jest narzędziem politycznem przeciw polonizowaniu Rosyan, który stanowią jedyną narodowość jak w Wielko-, tak w Mało- i Biało-Rosyi, bez względu na wyznawaną religię. Inaczej zaś mówiąc, przez opór w wprowadzeniu rosyjskiego języka do nabożeństw, duchowieństwo katolickie chce skonstatować swe polityczne opinie, a mianowicie: że w ludności zachodniej Rosyi nie widziano Rosyan, tylko Polaków. Czyż duchowieństwo katolickie ma prawo decydowania o narodowości swéj duchowej trzody i zaliczać Rosyan, poddanych rosyjskich, do narodowości polskiéj dlatego, że są katolikami? Czyż my tę ich decyzyę mamy kupować aż za cenę takich ustępstw, jak przypuszczenie nuncyusza papieskiego do Petersburga?"

Sowr. Izwiestija sprzeciwiają się stanowczo pośredniej ugodzie z Rzymem, która, zdaniem ich, utrudniłaby tylko walkę z Polakami. „Rosya ma władzę w sobie i może wprowadzić sama język rosyjski do kościołów, kwestya ta bowiem nie jest duchowną, lecz jest koniecznością polityczną."

Przytaczamy te głosy prasy rosyjskiej na dowód, jak bardzo pożądanem dla naszych wrogów, a więc jak wielkiem nieszczęściem dla nas byłoby wprowadzenie rosyjskiego języka do kościołów katolickich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiéj odbędzie się w poniedziałek (8go b. m.) z uderzeniem godziny 5-téj popołudniu. Na porządku dziennym: Posiedzenie poufne, celem obsadzenia posad urzędniczych wakujących w Magistracie i sprawy osobiste urzędników; sprawy niezałatwione na poprzedniem posiedzeniu w d. 4go b. m. odbytem; Budżet na r. 1883. Posiedzenia budżetowe odbędą się w poniedziałek, wtorek i czwartek, t. j. dnia 8, 9, i 11 b. m. (każdym razem punktualnie o godz. 5-téj po południu).

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbyło swe zwyczajne posiedzenie d. 3 b. m. Przewodniczący pojedynczych komisyi Towarzystwa zdali sprawę z swych czynności w r. 1882, świadczących o kwitnącym stanie Towarzystwa i *Przeglądu Lekarskiego*, poczem dotychczasowy przewodniczący doc. Dr Jordan ustąpił miejsca nowo-wybranemu prezesowi doc. Drowi Obalińskiemu, który w dłuższej przemowie powitał zgromadzonych, nakreślił kierunek przyszłych czynności Towarzystwa i położył nacisk na potrzebę wczesnego rozpoczęcia przygotowań do czynnego udziału w IV Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich, który ma się odbyć w Poznaniu. Następnie Dr Schram przedstawił chorą operowaną w klinice prof. Mikulicza, a wreszcie doc. Dr Jordan uzasadnił swój wniosek jednozgodnie przyjęty o spisaniu i wprowadzeniu w Towarzystwie lekarskiem krakowskiem etyki lekarskiéj na wzór istniejących już za granicą.

— **Zasady etyki lekarskiéj**, normujące postępowanie lekarzy tak między sobą, jakoteż ich stosunek do publiczności, zostały spisane i wprowadzone w wielu Towarzystwach lekarskich za granicą. Towarzystwo lekarskie na wniosek doc. Dra Jordana uznało także na posiedzeniu odbytem 3 b. m. potrzebę wprowadzenia przepisów etyki i poleciło swojemu komitetowi wypracowanie w krótkim czasie podobnego elaboratu.

— **Krótkość tegorocznego karnawału** niezwykle przyspiesza jego ruch, który się w innych latach o wiele później rozpoczynał. Od wilii Nowego roku niemal prawie dnia, w którymby tu lub ówdzie frontowe okna domów nie błyszczały jaskrawem światłem i nie słychać było odgłosu muzyki. Dotąd ograniczało się to jedynie na domach prywatnych. W przyszłym tygodniu we środę (10go b. m.) rozpoczyna szereg balów, które szybko po sobie następować będą, bal na pomnożenie funduszu na pomnik Mickiewicza. Popularność celu rokuje balowi temu świetne powodzenie.

— **Bal kostiumowy Koła artystyczno-literackiego.** Jeśli wolno nie wiele zasłonę z przygotowujących się niespodzianek balu kostiumowego mającego mieć za charakterystyczne tło pełną barw epokę Sobieskiego — dowiedzieliśmy się, że jednym z głównych momentów pięknej tej i pamiątkowej zabawy będzie obok rozpoczynającego pochodu, menuet odtańczony przez kilkadziesiąt par w strojach polskich i francuskich, przy dźwiękach muzyki owoczesnej. Porządki tańców przedstawiać będą z jednej strony popiersie króla, z drugiej Sobieskiego w gronie książąt Rzeszy Niemieckiej wjeżdżającego tryumfalnie do Wiednia. Dla wykonania istnego tego cacka, potrzeba było wybić osobny medal pamiątkowy. Podobno dla większego złudzenia rzeczywistości, kuchnia, obok dzisiejszych naszych potraw, ma nam dać próbkę talentów kulinarnych owoczesnych, idąc za radami ciekawej książki kucharskiej, p. t. *Compendium ferculorum albo zebranie potraw* (Kraków 1682), dedykowanej królewiczowi Jakóbowi przez Stefana Czernickiego, sekretarza (*sic*) Króla Jana.

— **P. Stanisław Chłapowski**, członek parlamentu niemieckiego, przybył dzisiaj do Krakowa.

— **Wstęp na redutę** w roku bieżącym zniżonym został z 1 złr. na 50 centów, począwszy od drugiej reduty, która odbędzie się w niedzielę 7 b. m. Redut będzie danych pięć. Program dalszych redut podanym zostanie w przyszłym tygodniu.

— **Pociągi pospieszne.** Jak się dowiadujemy, przestały od d. 3go b. m. kursować przy pociągach pospiesznych N. I i II pomiędzy Wiedniem, Podwołoczyskami a Brodami wagony komunikujące kolei północnej; natomiast zaś kursować będą od dnia tego przy wszystkich pociągach pospiesznych tylko wagony kolei Karola Ludwika, ogrzewane parą.

— *Dziennik Polski* donosi:

Z Koła literackiego. W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem księcia Romana Czartoryskiego, jako prezesa „Koła", posiedzenie zarządu, na którem uchwalono między innemi, w myśl intencyi większości członków Koła liter., wydawanie miesięcznika naukowo-literackiego, z działem przeważnie krytycznym. Celem dokładnego określenia planu tego wydawnictwa, które się ma ukazać jeszcze w tym miesiącu, sekretarz Koła zaprosił na piątek pewną liczbę członków do sali kasyna miejskiego na naradę."

— **Powódź w Wiedniu** i jego okolicy coraz groźniejsze do dnia wczorajszego przybierała rozmiary. Woda przybywała ciągle, i pomimo nadzwyczajnych wysileń straży bezpieczeństwa, niepodobna było uchronić części miasta od zalewu. Szczególnie z powodu wezbrania wód ucierpiał pobliski Nussdorf.

— **Chińskie rośliny strączkowe.** Czasopismo illustrowane miesięczne *Misye Katolickie* piszą w ostatnim swym zeszycie, że X. Lebourg, który przez lat 17 był misyonarzem w prowincyi Czi-li, wróciwszy niedawno do Francyi, w opisie tego kraju zwrócił uwagę swych ziomków na szczególne rośliny pastewne tam uprawiane, które z sobą przywiózł, mianowicie Cin-ten i Hei-ten, które należą do rodziny strączkowych i służą za karm dla koni. Szczególna ich własność polega na tem, że porcya tego obroku, trzy lub nawet cztery razy mniejsza od owsa (co do wagi) dostateczną jest do utrzymania sił konia przy najcięższej pracy. Rozbiór chemiczny, dokonany w Paryżu, wykazał, że, kiedy owies na 100 kilogramów zawiera 9 k. 59 materyj azotowych, a 5 k., 16 materyj tłustych, Hei-ten zawiera 36, 67 pierwszych, a 17,00 drugich, Cin-ten zaś 33,22 pierwszych, 16,60 drugich. Pasza ta prócz tego zawiera w sobie znaczną ilość soli fosfotowych, potazowych, sodowych, magnezyowych i wapiennych, które wchodzą w skład kości zwierzęcych, a tem samem mogą się przyczynić do do normalniejszego rozwijania się zwierząt. Zaaklimatyzowanie tych roślin nietylko może doskonały wpływ wywrzeć na chodowlę koni, ale nadto przy dzisiejszych organizacyach wojskowych, zaprowadzenie tej karmy dla koni w artyleryi i jeździe ułatwi gromadzenie i dostawę obroków. Nasienie to dochodzi do zupełnej dojrzałości we Francyi, gdzie starają się rozpowszechnić je; w Landach, w departamentach niższych Pireneów, wyższej Garony, War, ujściach Rodanu, nawet w departamencie Rodanu, Saony i Loary, Côtes d'or i Deux Sèvres. W państwie austryackiem roślina ta również udaćby się mogła; kraje nad Dunajem, a szczególnie Bośnia, Hercegowina i Dalmacya posiadają wszystkie warunki klimatyczne potrzebne do wzrostu i dojrzewania tych pożytecznych roślin.

— **Zastrzelenie biskupa.** Z Limy dnia 20 listopada nadeszła na Rio de Janeiro wiadomość, że Indyanie tamtejsi podnieśli bunt, dowiedziawszy się, iż biskup Carceras zamierza sprzedać święte naczynia i kosztowności, należące do tamtejszej katedry. Biskup dokładał wszelkich starań, ażeby uspokoić wzburzone umysły, lecz bezskutecznie. Kiedy wreszcie pewnego dnia wieczorem w towarzystwie kilku osób wracał do Lamar, Indyanie, jakoby w skutek pomyłki, uważając podróżnych za nieprzyjaciół, dali ognia, i to tak nieszczęśliwie, że biskup padł na miejscu trupem, a kilku z jego otoczenia odniosło rany.

Repertuar teatralny.

W sobotę 6go: *Dwa Światy*, Okt. Feuilleta, przekład Z. Sarneckiego.

W niedzielę 7go: *Noc Świętojańska*, A. Staszczyka.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 4go stycznia pochmurno, chwilami śnieg lub deszcz; term. od +4·2 spadł na —0·4. C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 5 stan jego był 744·6 millim., term. —0·8 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę 6go stycznia: ŚŚ. Trzech Króli; w niedzielę 7go: ŚŚ. Juliana i Lucyana; w poniedziałek 8go: ŚŚ. Seweryna i Maksyma m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Muzeum techn.-przem. krak. w niedzielę d. 7 b. m. rozpoczynają się po świętach wykłady Dra Bylickiego historyi muzyki, a 8go w poniedziałek wszystkie inne wykłady dla kobiet.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał w darze od p. Stanisława Larysza Niedzielskiego (ze Sledziejowic) terracottę S. Jan na puszczy, ze szkoły Lucca della Robbia. Zarząd gabinetu nabył od p. Sternberga z Stralsundu, okazy kamiennych zabytków przedchrześcijańskich z Rugii.

Jak nam donoszą z Pesztu, odczytał p. Szadecky na posiedzeniu Tow. Hist. przekład szkicu histor. prof. Smolki: „Iwan Czarny." Zgromadzona licznie publiczność gorącemi oklaskami przyjęła tę pracę krakowskiego profesora, która ukazała się w feiletonie *Czasu*.

Juliusz Claretie, znany zaszczytnie autor francuski, pracuje obecnie nad wielką tragedyą p. t. „Imperia," któréj działanie odbywa się w Rzymie za czasów Juliana II.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik Mickiewicza złożono: *opłatek* zebrane przez p. T. Federowicza 7 złr. 50 cent.

Sprostowanie.

We wczorajszem sprawozdaniu z wieczorku Koła artystycznego, nazwisko jednego z pp. Muzyków, wydrukowane mylnie Friedler, należy czytać: Fiedler.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 84 cent.); — Zyto za 100 kilo. po 13·40 marek (7 złr. 84 cnt.); owies za 100 kilo. po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); rzepak za 100 kilo. 29·10 mar. (17 złr. 06 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Kraków dnia 5 stycznia — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. Z. Dembiński z Babicy, hr. S. Dunin ze Lwowa, hr. J. Szembek z Rosyi, Pułkownik Catargi z Serbii, Dr. Z. Pick z Prus, N. Tabaczyńska z Kongresówki, A. Byszewski z Bochni, M. Radecki Mikulicz z Rosyi. J. Herzfeld z Wiednia, J. Gostkowski z Opatkowa, hr. S. Koziebrodzki z Chlebowa, Dr I. Janicki z Warszawy, S. Postawka, Emil Więckowski z Kazimierza.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski pisze: „Wczoraj o godz. 5-ej popołud. odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta miasta Gnoińskiego posiedzenie lwowskiego komitetu dla wyborów sejmowych. Na zjazd delegatów, który się odbędzie niebawem we Lwowie celem wyboru pięciu członków komitetu centralnego i zastanowienia się nad akcyą wyborczą — wybrano jako reprezentantów wyborców lwowskich pp. Wacława Dąbrowskiego i Jana Dobrzańskiego."

„*Diło* zamieszcza również odezwę Rady russkiej w sprawie kandydatury X. Juzyczyńskiego w okręgu Rawa-Żółkiew-Sokal."

Przedwyborcze posiedzenie lwowskie w sprawie wyborów do Rady miejskiej, skończyło się, jak donoszą dzienniki stolicy, tak zwaną, niesłychaną, borbą. Stowarzyszenie *Łączność i Zgoda* wystąpiło energicznie przeciw *Kołu Politycznemu* i p. Dobrzańskiemu, opanowało salę obrad, zmusiło przewodniczącego Czerkawskiego do zamknięcia posiedzenia, poczem samo obradowało. Słowem, rząd żółty, nastąpił po różowym i t. d., i t. d.

Piszą nam z Wiednia:

(*A*) Ze względu na poważną, w formie umiarkowaną, w zasadach stanowczą pozycyę, jaką zajmuje dziennik wasz we wszystkich sprawach austryackich, umieszczenie listu peszteńskiego, w którym po prostu posądzono obecnego ministra spraw zagranicznych o przyjaźń dla Rosyi i o nieprzyjaźń przeciw Polakom, musiało wszędzie wywołać głębsze wrażenie. Zarzut podobny w téj chwili posiada wcale nie obojętne znaczenie polityczne. Zarzut przyjaźni dla Rosyi nie może być wolnym od przykréj przymieszki, że się podaje w wątpliwość szczere wytrwanie przy aliansie austryacko-niemieckim; zarzut zaś nieprzyjaźni przeciw Polakom zdolnym jest obudzić mniemanie, że hr. Kalnoky staje w sprzeczności z systemem rządowym hr. Taaffego, który właśnie w delegacyi polskiej upatruje jeden z głównych filarów swéj polityki. Na szczęście, jak was zapewnić mogę, ani jedno, ani drugie przypuszczenie nie odpowiada rzeczywistym stosunkom. Hr. Kalnoky, jako stronny przyjaciel Rosyi, byłby niepodobnym sprzymierzeńcem dla Niemiec dzisiejszych, zaś jako faktyczny nieprzyjaciel Polaków, nie mógłby razem pozostać z hr. Taaffem. Minęły czasy w Austryi, kiedy jaskrawa różnica mogła zachodzić w zapatrywaniach i dążeniach w polityce wewnętrznéj i zagranicznéj. Taka wewnętrzna polityka zdecydowana i świadoma celu, jaką prowadzi hr. Taaffe; nie może mieć ministra spraw zagranicznych przeciwnikiem; nadto hr. Kalnoky, który jako mąż stanu, powodować się musi faktami, nie ma najmniejszego powodu być nieprzyjacielem Polaków, skoro Polacy, gdziekolwiek mają sposobność objawienia swéj opinii, tak w sejmie, jakoteż w Radzie państwa i w Delegacyach, składają wszędzie dowody zmysłu politycznego, karności i poświęcenia dla państwa, upatrując w téj swojéj postawie najlepszą politykę krajową.

Wiadomo w kołach dobrze informowanych, że właśnie hr. Kalnoky z pełnemi pochwały wyrażał się o tem, jak roztropnie i umiarkowanie delegaci polscy postępowali sobie podczas ostatniej sesyi Delegacyj wspólnych i że doskonale pojmują trudność jego położenia. Trudność ta pochodzi ztąd, że hr. Kalnoky — jak każdy austryacko-węgierski minister spraw zagranicznych — z jednej strony stoi na straży przymierza z Niemcami, z drugiej zaś strony musi unikać wywołania starcia z Rosyą; w razie bowiem wojny z Rosyą, w pierwszym rzędzie Austrya byłaby dotkniętą, albowiem interesa Niemiec nie krzyżują się tak dalece z interesami Rosyi. Hr. Kalnoky nadto mniema, że żaden mąż stanu nie popchnie państwa do wojny, mogąc w drodze pokojowej osiągnąć cel swej polityki. Nie spuszczając zatem z oka interesów austryackich na Wschodzie, owszem energicznie broniąc takowych, hr. Kalnoky unika wszelkiego niepotrzebnego lub szkodliwego drażnienia Rosyi, i na mocy stosunków osobistych i zaufania, jakie sobie wyrobił w Petersburgu, wpływa ile możności uspokajająco na owe sfery rosyjskie, które z mylnego całkiem wychodzą założenia, jakoby Polacy i Węgrzy pchali Austryę do wojny z Rosyą. Ostatni argument, zupełnie fałszywy, stał się niejako dogmatem w Europie, a zwłaszcza w Rosyi, i naraża Polaków i Węgrów na zarzut, jakoby oni łaknęli dobrodziejstw wojny między Austryą a Rosyą. Że tak nie jest, najlepiej poświadczą sami Polacy i Węgrzy. Ani jedni, ani drudzy nie lękają się wojny, a w razie takowej spełnią swój obowiązek; ale nie mają powodu do takowej popychać, albo jej przyspieszać. I ta okoliczność zbyt dobrze znaną jest hr. Kalnokiemu, i oto powód więcej, dlaczego nie ma przyczyny być nieprzyjacielem Polaków lub Węgrów. Nic dziwnego, że hr. Kalnoky ma licznych przeciwników w pewnych kołach węgierskich, zostających w opozycyi przeciw p. Tiszy i całemu obecnemu systemowi rządowemu w Peszcie, w tych kołach, które radeby wysunąć hr. Andrassego na miejsce hr. Kalnokiego, choćby tylko po to, aby hr. Andrassego oddalić — z Pesztu.

Jak nam donoszą z Wiednia, hr. Wimpffena najprawdopodobniej zastąpi w Paryżu hr. Hoyos, były minister pełnomocny w Bukareszcie, obecnie szef sekcyi w ministerstwie spraw zewnętrznych.

W Wiedniu nie wątpią, że samobójstwo hr. Wimpffena nastąpiło w skutku pomięszania zmysłów. W liście do hr. Kalnokiego, przed śmiercią pisanym, podaje hr. Wimpffen jako powód swojego postanowienia wynajęcie nowego pałacu dla ambasady, co zdaniem jego musi pociągnąć za sobą ruinę państwa i jego osobiste bankructwo. Od kilku dni przed śmiercią hr. Wimpffen wciąż narzekał przed żoną, iż wynajęcie nowego pałacu stanie się powodem jego oraz Austryi upadku. Hrabina nie mogła ani tego zrozumieć, ani zdać sobie z tego sprawy.

Dzienniki rosyjskie przerabiają doniesienia *Germanii* o warunkach układu ze Stolicą św. i podnoszą głos tryumfalny w sprawie języka liturgicznego — zdaje się jednak, że radość to zwodnicza. *Kuryer Pozn.* podziela całkowicie nasze w tej mierze zapatrywania i tak się wyraża: „Smutną to zaiste jest rzeczą, że pisma polskie jak *Dziennik Pozn.* i inne powtarzają za *Gazetą nar.* tylekrotnie już wspomniane obawy o wydanie przez Stolicę św. na łup Moskwy języka polskiego dla domniemanych korzyści kościelnych. Z artykułów przez owe dzienniki pisanych zdawaćby się mogło, że Stolica św. dla mszy św. w języku łacińskim gotowa jest poświęcić język polski w kazaniach, administracyi Sakramentów św. i w całem nabożeństwie dodatkowem. Powtarzamy raz jeszcze, że podobne obawy są płonne i po prostu ubliżające Stolicy św., która w sprawie tej co najmniej tak dobrze jest poinformowaną, jak autorowie owych artykułów. Oby pisma nasze w sprawie tak ważnej, jak powyższa, nauczyły się wreszcie cierpliwości i poważnego traktowania rzeczy."

Przedwczoraj przewieziono z Ville d'Avray zwłoki Gambetty do Paryża, gdzie zostały wystawione na widok publiczny w wielkiej halli *Palais Bourbon*. Tłumy ludności odwiedzają ciało. Przy wyprowadzeniu zwłok było obecnych w *Ville d'Avray* wielu deputowanych. Spüller miał krótką przemowę. Brisson chciał również zabrać głos, ale wzruszenie nie pozwoliło mu tego uczynić. Przy ciele czuwają dniem i nocą przyjaciele zmarłego. Pogrzeb będzie olbrzymi i wspaniały. W ten dzień ma być giełda zamkniętą, coby za sobą pociągnęło zamknięcie Banku narodowego. Do tego jednak potrzebny jest osobny dekret Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie ulega już prawie wątpliwości, że Gambetta nie zostawił testamentu. Dotychczas nie zgłosił się żaden notaryusz. W Berlinie profesor Niemeyer miał w towarzystwie lekarskiem odczyt, w którym dowodzi, że śmierć Gambetty nastąpiła w skutek fałszywego sposobu leczenia.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 5 stycznia. Niebezpieczeństwo powodzi w Wiedniu minie, jeżeli woda nie przerwie grobli. W okolicach Dunaju górnego woda opada; niebo wypogodziło się.

Wiedeń 5 stycznia *Wiener Ztg* donosi: Z okazyi zakładania ksiąg gruntowych otrzymali: sędzia powiatowy Turczański we Lwowie, kawaler orderu Franciszka Józefa, tudzież adjunkci sądowi Howorka, Piwocki i Hayderer we Lwowie i Karol Kunz w Zborowie złoty krzyż zasługi z koroną. Adjunkt sądowy Mankowski otrzymał tytuł i charakter sekretarza rady.

Berlin 5 stycznia. *Post* uważa śmierć Gambetty za fakt korzystny dla pokoju, a jeszcze korzystniejszy dla wewnętrznej polityki Francyi na przyszłość. Konserwatywna i pokojowa rzeczpospolita, której pragnął Thiers, dopiero teraz jest możebną.

Rzym 5 stycznia. Minister sprawiedliwości oświadczył kategorycznie, że mimo odmowy wydania sprawców zamachu, w sądach włoskich wytoczonym będzie przeciw nim proces.

Petersburg 5 stycznia. Utrzymują, że ks. Dondukow Korsakow złożony został z urzędu gubernatora w Kaukazie i powołany do Petersburga. Jak słychać, ma W. ks. Włodzimierz udać się do Kaukazu.

Telegramy biura koresp.

Berlin 5 stycznia. *Nord. allg. Ztg* zgądza się z zapatrywaniami *Gazety Moskiewskiej*, że pewne dzienniki dlatego tylko występują przeciw Niemcom, aby Rosya wstąpiła na drogę kwestyi polskiej i sama dokonała niebezpiecznych dla swej egzystencyi zmian, które mają być niby konieczne dla zabezpieczenia Rosyi w razie wojny z Niemcami.

Paryż 5 stycznia. Ajencya Havasa donosi: Granville oświadcza w odpowiedzi na ostatnią notę Duclerca, że rząd angielski nie zaproponuje już nowych wniosków w sprawie egipskiej kontroli finansowej. Rokowania dyplomatyczne są więc ukończone i to w formie tak grzecznej, że porozumienie się co do innych punktów jest możebnem. Podług *National* obstaje Anglia przy zniesieniu kontroli finansowej i zobowiązała się porozumieć się z Francyą co do zaprowadzenia zmian w egipskiej administracyi finansowej.

Paryż 5 stycznia. *Siècle* utrzymuje, że dzienniki niemieckie mylą się, jeżli sądzą, że słuszne pretensye Francyi pogrzebane zostaną z Gambettą. „Przez to nie chcemy powiedzieć, pisze ów dziennik, że Francya chce uczynić odwet wyłącznym celem swej polityki. Francya jest dziś taką samą, jaką była wczoraj."

Rzym 4 stycznia. O godzinie trzy kwandranse na 10 zrana strzelił cztery razy Eugeniusz Rigatieri, 26-letni człowiek, pochodzący z Reggio, z rewolweru do pałacu weneckiego, w ktorym mieszka austryacko-węgierski ambasador przy Watykanie. Nikt nie został rannym. Aresztowano go natychmiast.

Rzym 5 stycznia. Podług *Rassegny* oświadczył Rigattieri, że nie należy do żadnego stronnictwa politycznego.

Rzym 5 stycznia. *Gazetta ufficiale* donosi, że ministerstwo poczytywało sobie za obowiązek przesłać prefektom jak najsurowsze instrukcye, aby starali się stłumić i przeszkodzić wszelkim demonstracyom publicznym, któreby mogły zakłócić stosunki międzynarodowe. Ponieważ w ostatnich czasach przyszło znów do fatalnych zajść, napomina ministerstwo prefektów, aby ściśle zastosowali się do instrukcyj i daje im do zrozumienia, że pod własną odpowiedzialnością mają się starać o zabezpieczenie osób, mieszkań i herbów reprezentantów zagranicznych przed jakąkolwiek zniewagą.

Rzym 5 stycznia. *Stampa* donosi, że ma nastąpić niebawem przeniesienie jeneralnego konsula w Tryeście Danfora, na posadę pełnomocnika do Montevideo. Konsul w Skadarze Durando, uda się do Tryestu, a Maccios jako poseł włoski do Cetynii.

Rzym 5 stycznia. *Rassegna* ogłasza podpisany przez dawnych przyjaciół irredentystów artykuł, uznający agitacyę na korzyść irredenty za niebezpieczną dla Włoch; wykazujący, że przymierze z Austryą jest dla Włoch niezbędnem, a dla Austryi korzystnem i doradzający Austryi, aby nie dała się zbałamucić agitacyami mniejszości fakcyjnego i marzycielskiego stronnictwa i aby się porozumiała z włoskimi zwolennikami ładu społecznego na korzyść obu monarchij, na korzyść pokoju europejskiego i na zabezpieczenie morza Śródziemnego.

Rzym 5 stycznia. Valeriani, który rzucił kamieniem na powóz ambasadora austryackiego, będzie stawał przed sądem poprawczym pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, wymierzonego przeciw urzędnikowi publicznemu.

Londyn 5 stycznia. *Times* pisze: Nota Granvilla proponuje mocarstwom, aby uznały w zasadzie wolną żeglugę na kanale suezkim.

Londyn 5 stycznia. Kardynał Mac Cabe oświadcza, że doniesienie *Standarda* o wymianie pism między nim a Jacobinim w sprawie stosunków doplomatycznych między Watykanem a Anglią jest zupełnie bezzasadne.

Belgrad 5 stycznia. „Skupczyna" przyjęła przedłożenie o organizacyi wojska z małemi zmianami.

Kursa — Wiedeń 5-go stycznia 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76.85 — Renta srebrna 77 65. — Renta złota 95·—. 6% Renta złota węgierska 118·35. — Losy z roku 1860 130 — — Akcye Banku Narodowego 834·— — Akcye kredytowe 283·80. Londyn 119·30. — Dukaty 5·64. — Napoleony 9·48—. — Lombardy 135·75. — Losy 1864 roku 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 159·25. — Anglo-Bank 115.75 Obligacye indemn. galicyjs. 99·50. — Losy prem. węgierskie 143·50 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 143·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 197·50 6% Listy zast. hipoteczne 101·—. — Marki 58·50 Ruble 117·—.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·75 – Renta węgierska 85·60. 4% Nowa renta papierowa —·— złr.

Usposobienie giełdy:

Berlin 5-go stycznia. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·30. — Krótki Wiedeń 170·40. Krótka Warszawa 199·10. Banknoty ros. 199 65. 5% Listy zast. Polskie 62·40. — 4% Listy likw. Polskie 54·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 125 62 Akcye austr. kredytowe 497·50.

Z powodu święta uroczystego następny Numer „Czasu" wyjdzie w poniedziałek dnia 8go b. m. wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

WIKTORA HUGO

NĘDZNICY

romans w 10 tomach

w nowym przekładzie

W. LIMANOWSKIEJ

opuścił prasę we Lwowie nakładem

Księgarni Polskiej

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. (2707 5 6)

Cena 12 złr.

Wacław Głowacki

JUBILER

w Krakowie, róg Rynku i ulicy Brackiej,

poleca swój

SKŁAD TOWARÓW ZŁOTYCH, SREBRNYCH

i różnych kosztowności

po cenach umiarkowanych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reparacye.

Skład ten zaopatrzony także w wyroby chińskiego srebra w najlepszym gatunku. (3077-3-?)

Z d. 3 stycznia otwartym zostanie

kurs malowania

na drzewie, materyi i skórze.

Celem kursu będzie zastosowanie artyzmu do przemysłu na wzór zagraniczny i produkowanie różnych ozdobnych a pożytecznych wyrobów.

Uczennice nie dość w rysunku biegłe, przyjęte będą najpierw na przygotowawczy kurs rysunków, prowadzony w odpowiednim kierunku.

Lekcye odbywać się będą w każdą środę i sobotę od godz. 2 do 4 popołudniu.

Opłata kwartalna 12 złr.

Wpisy zaczynają się od 28 grudnia.

Adres szkoły: *ulica św. Marka Nr. 8, II piętro.* (3092 3-3)



Największy skład

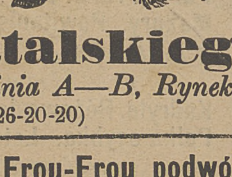
prawdziwych

kaloszy

rosyjskich (które swą trwałością i pięknemi cenami pod każdym względem przewyższyły wszystkie inne)

i francuskich

na nadchodzącą porę, w kształtach najnowszych,



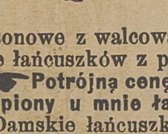
poleca

MAGAZYN

J. Zaplatalskiego

w Krakowie, linia A—B, Rynek.

(2526-20-20)



Frou-Frou podwójne łańcuszki,

których trudno odróżnić od prawdziwego złota, podwójny łańcuszek z medalionem 4 złr., łańcuszki fasonowe z walcowanego złota, dokładne kopie łańcuszków z prawdz. złota złr. 4, 5, 6, 8.

Potrójną cenę zapłacę, gdyby zczerniał kupiony u mnie łańcuszek z walcow. złota.

Damskie łańcuszki z frendzlą 3 złr. 50 c.

M. Munk, jun. Wien,

I, Wollzeile Nr. 35,

Ostrzegam przed naśladowaniami. (2928-5 5)

Wina węgierskie,

poręczone jako naturalny czysty towar własnego chowu rozsyłam: (2971-10-50)

wino wyskokowe (słodkie) po	złr. 4·—
„ czerwone lub białe, Ausstich	„ 2·80
„ „ „ na wety	„ 2·20
śliwowicę (starą)	„ 3·50

baryłkę na próbę zawierającą 4 litry, wraz z baryłką opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

Ed. Rittinger, właściciel winnic w **Werschetz** (w poł. Węgrzech).

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mężkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2397-101)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Taniej niż w Hamburgu!

Taniej jak w Wiedniu!

Za złr. 1 cnt. 20 w. a.

wysyła się 2 tury Walców, 2 Mazurów, 2 Kadrylów, 1 Kołomyjek, 2 Polki i 1 Polonez.

Razem 10 zeszytów tańców

ulubionych kompozytorów, jak *Tymolski, Madurowicz, Lipiński, Rakowiecki, Panhans* itd.,

zaś za 2 złr. w. a.

podwójną ilość, więc (3064-5-6)

20 zeszytów tańców.

ADRES:

Gubrynowicz & Schmidt

WE LWOWIE

Skład i Wypożyczalnia nut

(pod zarządem KAROLA WILDA)

ulica Akademicka L. 3.

Tamże na składzie:

Najnowsze operetki i tańce na karnawał 1882/3.

Katalogi tych ostatnich na żądanie gratis i franko.

Taniej jak w Berlinie!

We Lwowie, ulica Akademicka L. 3.

Zupełnie nieprzemakalne

płaszcze deszczowe z kapturami

prawdziwej styryjskiej wełny owczej, pakłakowej lub modnych materyi pakłakowych w różnych kolorach. (3041-30 30)

Lekki płaszcz podróżny z kapturem	złr. 7 c. —
„ „ „ lub myśliwski	„ 10 „ 50
Mężyków lub zarzutka	„ 12 „ —
Ciepły mężyków dobrze podszyty	„ 16 do 30
Styryjski Sacco, jubka pakłakowa	„ 10 do 30
Kompletne ubranie mężkie	„ 20 do 20
Paltot damski modny	„ 10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . . złr. 2 c. 50 do złr. 5.

Wszelkie gatunki pakłaków fabrycznych i chłopskich, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej

skład fabryczny sukna

Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).



(2868-10-10)

Racyonalnym i wypróbowanym środkiem leczniczym dla

cierpiących na piersi

blednicę, niedokrewność,

w gruźlicy, (suchotach płuc) w pierwszych początkach zapalnego i przewlekłego nieżytu płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie dla zołzowatych, rachitycznych, słabowitych i rekonwalescentów jest wyrabiany przez aptekarza Juliana Herbabnego w Wiedniu

syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna.

Skutki: dobry apetyt, spokojny sen, wzmocnione tworzenie krwi i kości, ulga w kaszlu, tworzenie śluzu, usunięcie nocnych potów i osłabienia, zarazem ogólny powrót do sił, powolne zwapnienie (wyleczenie) gruzełków.

UZNANIE. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

SCHUTZ-MARKE OESTERR. UNGARN DEUTSCHES REICH JULIUS HERBABNY WIEN

Przed rokiem wskutek osłabienia ciała, codziennych wymiotów lepkiej, flegmistej z krwią zmieszanej śliny, wielkich trudności w oddechu i nocnego potu nie mogłem już podołać mojemu obowiązkowi nauczycielskiemu. Po wielu bezskutecznych lekarstwach chwyciłem się idąc za natchnieniem Opatrzności Pańskiego syropu wapienno-żelazistego. Bez przerwy w moim tak dla płuc natężającym urzędzie, czułem po użyciu pierwszych dwóch flaszek tego syropu znaczną ulgę a po dalszych sześciu flaszkach zdrowie moje wróciło do normalnego stanu, tak, że niniejszem wypowiadam Panu najserdeczniejsze podziękowanie moje i dzieci moich.

Luggau (w Karyntyi 1 lutego 1882 r. (62-4-9)

Paweł Guggenberger, kierownik szkoły.

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. Do każdej flaszki dołączona jest broszura Dra Schweitzera.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokółowany.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek.; w BIAŁY E. Keler i J. Kolassa; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH J. Hausberg apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIŁOWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH Rossignon; w SAMBORZE Aleksiewicz apt.; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI apteka obwodowa.

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne

przyjmuje i wysyła jak najregularniej

KSIĘGARNIA

S. A. KRZYZANOWSKIEGO

W KRAKOWIE.

Na Gwiazdkę **poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach: polskim, niemieckim i francuskim.** (2801-8-8)

EKONOMISTA

Tygodnik ekonomiczny, finansowy i statystyczny,

wychodzący w Warszawie od r. 1865,

drukuje artykuły przez **specyalistów** w sposób **przystępny** opracowane, a mające za przedmiot: **obronę idei własności, polepszenie bytu klas pracujących, wytwarzanie i rozdział bogactw, rolnictwo na wielkiej, średniej i małej przestrzeni, służebności, warunki normalnego rozwoju przemysłu i handlu. Wolność handlu i cła protekcyjne, kredyt, stowarzyszenia i spółki, instytucye kredytowe, komunikacyjne, transportowe i ubezpieczeń,** — wogóle wszystko to, **co do podniesienia dobrobytu kraju** przyczynić się może.

Prenumerata wynosi:

w Warszawie:		**na prowincyi i w Cesarstwie:**	
rocznie	rubli 6 k. —	rocznie	rubli 8 k. —
półrocznie	„ 3 „ —	półrocznie	„ 4 „ —
kwartalnie	„ 1 „ 50	kwartalnie	„ 2 „ —

Prenumerować można w Redakcyi w Warszawie przy ul. Śto-Krzyskiej Nr. 10, w głównej ekspedycyi w księgarni **Lesmana i Swiszczowskiego** przy ulicy Mazowieckiej Nr. 14 i innych księgarniach w kraju, Cesarstwie i zagranicą. (92-3-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 183. (3054-3-3)

W c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy

jest do wydzierżawienia

arena teatralna,

składająca się z sali widzów, sceny, lóż, galeryi i **20** pokoi z odpowiedniemi sprzętami, na sezon **1883** lub dłużej.

Oferty zaopatrzone w **10%** ofiarowanego czynszu i dowody uzdolnienia, przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień **w terminie do 31 stycznia 1883 r.**

c. k. Komisya zdrojowa w Krynicy.



Kto sobie kupi taki stołek kąpielowy Weyla do opalania, może sobie 5 kubłami wody i 5 klg. węgli, urządzić wszędzie natychmiast w krótkim czasie ciepłą kąpiel. Stołki te są praktyczne, trwałe, gustowne i tanie. Obszerne cenniki z dokładnem podaniem wszelkich kosztów frachtowych, aż do miejsca zamawiających przesyła się chętnie darmo i opłatnie.

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju, w Wiedniu, III, Landstrasse Hauptstrasse Nr. 109.

W roku 1882 sprzedano i wysłano około 2,300 sztuk.

Oficerowie i urzędnicy otrzymają ułatwienia wypłaty. (169-2-10)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w apt Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W Krakowie także w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. K. Wiszniewskiego. (27 96-)

GLEICHENBERSKIE

szczególności

zbadane przez lekarzy i polecone jako pewne, z apteki „zur Najade“

Dra Ernesta Fürsta,

w kąpielach Gleichenbergu w Styryi.

Apotheke zur Najade in Gleichenberg des Dr. Ernst Fürst SCHUTZ-MARKE

DYPLOM *honorowy* w TRYESCIE 1882.

Gleichenberska sól zdrojowa, wyrabiana przez wyparowanie zdroju Constantin, 1 flaszeczka 60 ct., szczególniej polecenia godna w przewlekłych nieżytach organów do trawienia i oddychania.

Gleichenberski sok piersiowy, 1 flaszeczka 1 złr. 12 ct. i

Gleichenberskie pastylki, zawierające sól zdrojową i z różnym zapachem, 1 wielkie pudełko 1 złr. 12 ct., a jedno małe pudełko 60 ct., najlepsze środki lecznicze i uśmierzające we wszystkich cierpieniach szyi i płuc.

Gleichenberskie pastylki z wyciągu słodowego, zawierające sól zdrojową, 1 pudełko 1 złr. 20 ct., najlepszy środek na chrypkę, kaszel, nieżyty krtani i jamy ustnej.

Gleichenberski syrup sosnowy, bez soli zdrojowej, 1 flaszeczka 1 złr. i

Gleichenberski syrup sosnowy z dodatkiem 10% soli zdrojowej, 1 flaszeczka 1 złr. 30 ct., doskonały sprawia skutek w cierpieniach nieżytu, piersi i płuc.

Wszelkie szczególności dotyczące soli zdrojowej, były przedstawione na tryesteńskiej wystawie 1882 r. i odznaczone zostały dyplomem honorowym.

Gleichenberski środek na astmę, 1 pudełko 2 złr. 50 ct., szybko i pewnie działający środek przeciw astmie.

Gleichenberski proszek na trawienie, 1 pudełko 1 złr. 12 ct., najlepszy środek leczniczy w chorobach organów trawienia.

Gleichenberski spirytus sosnowy, 1 flaszeczka 1 złr. i

Uniwersalny balsam goścowy, 1 flaszeczka 1 złr. 50 ct., wylecza wszelkie rodzaje z pewnym skutkiem. (52-6-6)

Skład w **Krakowie** u Józefa Trauczyńskiego aptekarza.

OBRAZKI

Świętych

w największym wyborze i najtaniej

w handlu pod firmą

Andrzej Schultz

w Krakowie, Rynek L. 32.

(2992-14-15)

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotna pocztą.

NAJDAWNIEJ ISTNIEJĄCE

Biuro umieszczeń J. Jędrzejewskiej

w Krakowie, przy ulicy Brackiej L. 5,

mając liczne stosunki w kraju i zagranicą zajmuje się umieszczeniem guwernerów, guwerantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. Listy przyjmuje się opłacone. (122-2-2)

Sklep „pod Opatrznością“

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 2,

zaopatrzony jest w lampy, naftę czysto salonową i amerykańską, tudzież w różne artykuły, świece stearynowe w różnych gatunkach, mydło do bielizny i mydełka, zapałki, krochmal wyborowy i inne przedmioty, po cenach nader przystępnych.

Nie mając żadnej znajomości jako stary i schorzały weteran z roku 1831 i 1863, niniejszem mam zaszczyt upraszać Szanowną Publiczność, o zaszczycenie mnie swemi zamówieniami. Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność nie pominie mego sklepu, a tym sposobem poda rękę staremu weteranowi.

(106-2-3) **Mikołaj Bracki.**

Do sprzedania w Krakowie dom,

składający się z trzech piwnic, z przedpokoju, kuchni i czterech pokoi na dole, z 7 pokoi i kredensu na piętrze, oraz trzech mieszkań dla służby. Przytem mały ogródek. Wiadomości udziela Wny *Mokrzycki,* w Banku dla Handlu i Przemysłu. (3089 3-3)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym i katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. (23-9-32)

Pracownia zegarmistrzowska

L. W. Gostkowski & Co.

w Genewie (Szwajcarya)

nagrodzona medalami na Wystawach Powszechnych, ma honor oznajmić Szan. Publiczności, że każdy zegarek, wychodzący z naszej fabryki, jest opatrzony świadectwem zaręczenia z własnoręcznym podpisem i pieczęcią zakładu. Na żądanie cennik wysyłamy franco. (107-2-12)

JUŻ NIEMA BÓLU ZĘBÓW

gdy się używa

L'ELIXIR DENTIFRICE

(Elixyer na Zęby)

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Z OPACTWA w SOULAC (Gironde)

DOM MAGUELONNE, Przeor

Wynaleziony w roku **1373** przez Przeora Piotra BOURSAUD

Kosztuje we Francyi:

We flakonie, 2, 4 i 8 Marks; w proszku, 1,25 i 2 Marks; w ciasteczku, 2 Marks.

Kraków: Znajduje się u pana **DONING.**

(34-24-)

Prawdziwe

lekarskie wino malaga

wedle rozbioru c. k. stacyi próbnej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre, prawdziwe malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **osłabionych, chorych, dzieci przychodzących do zdrowia** itd. przeciw **niedokrewności i osłabieniu żołądka** doskonałego działania. W oryginalnych butelkach 1/1 i 1/2 **i znakiem ochronnym prawnie złożonym**

hiszpańskiej winiarni Vinador

w Wiedniu w Hamburgu

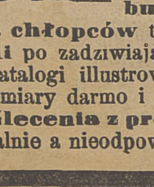
po oryginalnych cenach **zł. 2·50 i 1·30.**

Składy mają: pp. STANISŁAW FEINTUCH w **Krakowie;** J. ALEKSIEWICZ c. k. apt. obwodowa w **Samborze;** L. DOBRZYNIECKI aptekarz w **Drohobyczu;** L. GÄRTNER apt. w **Stryju;** JAN MACURA aptekarz w **Stanisławowie;** A. MAŃKOWSKI apt. w **Przemyślu;** ED. STENZEL apt. w **Kołomyi;** ED. G. NAUGEBAUER w **Rzeszowie;** K. ZABŁOTNY handel towarów kolonialnych i mieszanych w **Jarosławiu.** (2347-12-12)

TYLKO U FIRMY

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I.



Najlepsze i **najtańsze obówie** mężkie, damskie i dla dzieci, gustowne i trwałe, w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. **Kamaszki damskie skórkowe** z podwójnemi podeszwami od złr. **3·75** i wyżej. **Kamaszki mężkie** z podwójną podeszwą od złr. 4 wyżej. Wszelkie gatunki **bucików z cholewkami dla chłopców** tudzież **pilśniowych pantofli** po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary darmo i opłatnie. (47-91-)

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się punktualnie a nieodpowiednie towary wymienia się.

(145)

Za duszę ś. p.
FELICYI Kasztelanowej
Wężykowej
odprawiać się będą
Msze św. żałobne
w kościele św. Barbary
w poniedziałek 8 stycznia b. r.
o godzinie 10ej rano.

Konkurs.

L. 5177. [99 1-3]

Celem prowizorycznego obsadzenia posady **inspektora policyi** przy Magistracie miasta Rzeszowa z płacą 600 złr. w. a. rocznie, rozpisuje się konkurs niniejszy z terminem **do końca stycznia 1883 r.**

Ubiegający się o tę posadę, powinni wnieść w terminie ustanowionym do Magistratu miasta Rzeszowa podania swoje, gdzie wykazać należy świadectwami uzdolnienie zawodowe i zalety, jakie wogóle od urzędników wymagane bywają.

Mianowicie wymaga się, aby kandydat posiadał obywatelstwo austryackie, nie był starszym nad lat 40, był dobrych obyczajów i zdrowia silnego, władał językami: polskim i niemieckim w słowie i piśmie, a nareszcie aby posiadał odpowiednie wykształcenie i dostateczną znajomość ustaw, tudzież sposobu postępowania w urzędowaniu autonomicznem.

Z Magistratu miasta
Rzeszowa, d. 28 grudnia 1883 r.

Ważne dla Dam!

Niniejszem zawiadamiam Szanow. Damy, że zaopatrzyłam mój skład strojów damskich w świeży transport kwiatów paryskich i wiedeńskich, jakoteż materyj jedwabnych i atłasów na suknie balowe, pluszów, koronek, wstążek itd. Ceny umiarkowane.
(147-1-2) **H. Birkner,**
ul. Floryańska L. 6, w podworcu.

W WRZĄSOWICACH
(poczta Swiątniki)
są **cztery jałówki** cielne, rasy holenderskiej, do sprzedania. 139 1 3)

Ważne dla wszystkich!

Najpierwszem zadaniem ojca rodziny, jakoteż i każdego członka społeczeństwa jest troska o zdrowie tak swoje wł sne, jakoteż i tych, których Opatrzność powierzyła jego pieczy. Zadanie to ułatwia w wysokim stopniu znany popularno-lekarski illustrowany podręcznik domowy **„Dra Airy metoda lecznicza“.** Książka ta poucza w sposób dla każdego zrozumiały, jak nietylko leczyć skutecznie największą część chorób ludzkich, lecz także jak ich unikać i zapobiegać im, wskazując zarazem najwłaściwsze ku temu środki, doświadczone w setkach tysięcy przypadków, a zalecające się tem, że są tanie i dla każdego przystępne, co w miejscowościach, gdzie brak lekarza i apteki, wielkiem jest dobrodziejstwem. Dostać można franco w księgarni „Karl Gorischek, k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien, I, Stephansplatz 6“, za nadesłaniem 75 c. w znaczkach pocztow. (2672-1)

Służący (do usług pokojowych) wdowiec, bezdzietny, z dobremi świadectwami, poszukuje obowiązku w mieście lub na prowincyi. — Adres pod lit. **A. Z. 13** poste restante **Kraków.** [148-1-3]

BIURO INFORMACYJNE
Karola Wolańskiego
w Krakowie, ulica Szewska L. 6,
przyjmuje w komis zgłoszenia o sprzedaż dóbr, realności wiejskich i miejskich, wydzierżawienie takowych, jakoteż zgłoszenia mieszkań nająć się mających, bez opłaty wpisowej. (149)

Dr Władysław Leszko
adwokat krajowy,
otworzył Biuro adwokackie w Krakowie, Rynek, linia A. B., Nr. 43, dom Sawiczewskiego. (140-1-3)

Uczeń
z 2 klasy gimnazyal. znajdzie miejsce jako praktykant w handlu **Adama Krywulta** w Krakowie. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (150-1-3)

NOWY SKŁAD
BRONI
oraz
Rewolwerów
pod firmą
DIANA
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej pod L. 7.

Proch strzelniczy i skalny, **śrut, kapsle, naboje** do dubeltówek wszelkiego systemu oraz do rewolwerów.

Przybory i torby myśliwskie w dobrych tylko gatunkach. **Olej** do strzelb i **pasta** do czyszczenia srebra, mosiądzu, miedzi, — pudło blaszane po 15 i 25 ct.

Na prowincyę uskutecznia się zamówienia odwrotną pocztą.

Nie przesyłam cenników, bo Szanowna Publiczność raczy się sama przekonać o taniości towaru. (142-1-10)

Obszar dworski dóbr Ruszcza
ma **do sprzedania** w gminie katastralnej Branice, pod korzystnemi warunkami, razem lub częściowo, **50 morg. bardzo dobrego gruntu z 2 domami i 2 stodołami.** (141-1-10)
Wiadomość na miejscu we dworze w Ruszczy. (141-1-10)

PRAWDZIWYM SKARBEM
dla nieszczęśliwych ofiar **samogwałtu** (Onanii) i tajnych wyuzdań jest słynne dziełło:
Dr Retau's Selbstbewahrung.
80 wydanie. Z 27 rycinami. Cena 2 złr.
Niechaj je każdy czyta, ktory cierpi na straszne następstwa tego występku, zawarte w nim szczere objaśnienia ratują rocznie tysiące od pewnej śmierci. — Do nabycia przez **G. Pönicke's Schulbuchhandlung** w Lipsku, tudzież przez każdą księgarnię. — W Krakowie na składzie w księgarni J. M. **Himmelblaua.** (155-1-12)

BOL ZĘBOW
wszelki, choćby najsilniejszy, usuwa nazawsze zaraz słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 70 i 40 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (2291-8-)

Ad. Kühl w Hamburgu
rozsyła bardzo dobre, złotożółte, tłuste, codziennie świeże (3088 4-10)
kielskie szproty
skrzynka około 280 szt. złr. 1·20 za zaliczką. 2 skrzynki = 1 pocztowej paczce.

NAJTAŃSZE PISMA LUDOWE
„CHATA“ i „NOWINY“
(Rocznik czternasty)
wychodzić będą w roku 1883, jak dotąd, co czwartek na przemian
w drukarni Ludowej we Lwowie.

Zawierać będą: *żywoty Świętych i znakomitych ludzi, opisy podróży, wiadomości z historyi polskiej, powiastki, wiersze, wiadomości naukowe, o sprawach krajowych, o gospodarstwie, rady lekarskie, wyjaśnienia rozporządzeń i wiadomości polityczne, wreszcie drobne wiadomości, zagadki, szarady.*

Całoroczni prenumeratorowie obu tych pism otrzymują bezpłatnie
Kalendarz „Chaty“.

Cena prenumeraty „Chaty“ i „Nowin“ (razem) wynosi:
w państwie austryackiem 2 złr. 50 ct. z przesyłką pocztową
„ niemieckiem 3 „ 50 „ (6 marek) „ „

Roczniki w tomach broszurowanych z lat ubiegłych posiada Redakcya w zapasie i roześle takowe zamawiającym za złożeniem 80 ct. od tomu. — Jestto najtańsze pismo ludowe. Otrzymuje bowiem czytelnik rocznie dwa tomy po 26 arkuszy druku i kalendarz. (3053 6-8)

Słownik geograficzny
Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich
pod Redakcyą:
Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.
Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO
wychodzi w Warszawie od r. 1880, co miesiąc zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa 1 tom.
Cena zeszytu: w rublach 50 kop.; w w. a. 65 cnt.; w markach 1 m. 5 f.
Cena tomu: w rublach 6 rs.; w w. a. złr. 7·50; w markach 12 m. 60 f.
Cena z przesyłką pod opaską w kraju 1 rub. 60 kop.; w rublach 60 kop.; w w. a. 75 ct. w markach 1 mrk. 25 f.
Cena tomu z przesyłką: w rublach 7 rs. 20 kop.; w w. a. 9 złr.; w markach 15 marek.
Oprawa tomu **rs. 1.**
Administracya Słownika i adres do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (2933 8-)
JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY
STANISŁAWA BIZAŃSKIEGO
w Krakowie przy ulicy Siennej Nr. 10,
wykonywa fotografie w najnowszych, jeszcze nierozpowszechnionych formatach, jakoto: miniaturowe „Mignons“ oraz „Victoria“ i „Stefania“ po cenach nader umiarkowanych. (2941-6-)
Powiększenia we wszelkich rozmiarach podług małych fotografij.

SKŁAD WÓD
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B B.

Nowo otworzony handel
towarów korzennych, delikatesów i win
pod firmą
Jan Mika i Spół.
w Krakowie (Krzysztofory),
ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności:

wszelkie **towary korzenne, wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki, likiery** holenderskie, francuskie i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekolady** francuską, szwajcarską i krajową, cukierki, pomadki i bombonierki, **owoce** południowe świeże, zasuszane i włoskie w cukrze, **kompoty** włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie, **bakalie** wszelkie, **bulion** z ... czystym najlepszy, **ekstrakt** mięsny **Liebiga, wędliny** krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** sztrasburskie i owocowe z dziczyzny, **pórgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach i w oliwie, marynowane, wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży astrachański, **śledzie** świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szamplony, groszek fasolkę, szparagi i karczochy,** sosy angielskie różne, **musztardę** francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski, **przyprawy** różne do potraw, **sery** szwajcarskie, holenderskie, francuskie i krajowe.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniа bezzwłocznie.
(109-1-3)

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ
obok handlu na sposób zagraniczny.

MAGAZYN HERBAT
chińskich i karawanowych.

OBRAZKI Świętych

Największy nasz skład obrazków świętych od najozdobniejszych do najtańszych, na pojedyncze sztuki i na setki, sprzedajemy po cenach najtańszych, a przy większych partyach odstępujemy stosowny rabat, także **OBRAZY WIELKIE do OŁTARZY i CHORĄGWI** oraz wszelkie artykuły religijne polecamy Wielebn. Duchowieństwu i Szanow. Publiczności. Na prowincyę odsyłamy odwrotnie.
Kutrzeba i Murczyński
[2884] **w Krakowie.** [17-20]

WYSZŁY JUZ
nakładem Wydawnictwa Czytelni Ludowej
KALENDARZE
na 1883 rok
układu *A. Nowoleckiego.*

1) **Illustrowany Powszechny** zawierający w sobie oprócz zwykłej części kalendarskiej, jarmarki, tabelka stemplowa, pociągi na kolejach żelaznych, przepisy pocztowe, telegramy, wyciąg ciągnienia losów, tabelka procentowa, wartość monet, tabelka wartości kuponów, alfabetyczny wykaz należytości stemplowych, taryfa podatku konsumcyjnego dla m. Krakowa, genealogia panującej familii Cesarskiej, urzędownie upoważnieni w Galicyi inżynierowie i architekci.

Część literacka zawiera w sobie: W dwóchsetletnią rocznicę odsieczy Wiednia; Jan Sobieski, wiersz Maryi Ilnickiej; Jan III Sobieski, życiorys; Odsiecz Wiednia 1683; Kij karbowany przez J. Stellę-Sawickiego; Walka Chrześciaństwa z barbarzyństwem przez X. Waleryana Serwatowskiego; Szlachectwo, wiersz (pisano w Narczyńsku); Ze smutnej przeszłości przez T. S.; Jan Zapolski król węgierski i pobyt jego w Polsce; Śmierć Ludwika II Jagiellończyka pod Mochaczem; Na drogę życia, wiersz; Nasze dzieci przez S.; Z niedawnych dziejów Hercogowiny przez J. Grz.; Rok po roku; Ogłoszenia firm krakowskich. **Cena 60 cnt.**

2) **Dla ludu** (z 5 drzeworytami) **25** c. 3) **Scienny na dużym arkuszu 25** c. 4) **Scienny biurkowy** drukowany na kartonie **25** c. 5) **Pugilaresowy** zawierający w sobie oprócz świąt kościoła rzymsko-katolickiego i grecko-katolickie, oraz: Odsiecz Wiednia Jana Sobieskiego; tabelka stemplowa, kolei żelaznych, poczt i telegramów, **25** c. 6) **Kieszonkowy** (miniaturowy) **18** c. (oprawny w skórkę lub jedwab **40** c.

Nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i w składach piśmiennych materyałów. **Skład główny** w Wydawnictwie przy rogu ul. Gołębiej i Wiślnej pod Nr. 9, drugie piętro. (2710-6)

Mignardise,
Tasiemki angielskie do koronek szydełkowych,
„ do ruskich haftów,
„ do point lace,
Ząbki, (2252 14)
Muśliny i batysty do haftu,
Tiul siatkowy i trou-trou,
Modele koronek z tasiemek angielskich, nici i bawełny,
stosowne, w największym wyborze
u Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.

DRA PATTISONA
Wata gośćcowa
uśmierza natychmiast i ulecza szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w stawach, ból krzyżów i bioder.
W paczkach po 70 c. i półpaczkach po 40 ct. do nabycia u **E. Stockmara,** aptekarza w **Krakowie.** (66-7-8)

Nowe tańce

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZNYCH
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
wyszły: (2698-5

Wroński Adam. Weselne dźwięki, walc złr. 1
— Do Miechowa, mazury „ —
— Marsz weselny „ —
Patzke E. Ukrainka, polka „ —
— Dzieci krakowskie, walce „ 1

również poleca powyższa księgarnia:

Friedrich A. Nad Wisłą, kadryl złr. —
Pallavicini M. C. Abschiedsgrüsse, walce „ 1
Patzke E. Die ersten Blüthen, walce „ —
— Idylla, polka „ —
Tomkowicz E. Enigme, polka française „ —
Wroński A. Białe róże, walce „ 1
— Bukiet fiołków, walce „ 1
— Cecylia, polka mazurka „ —
— Djabeł, Galop „ —
— Jeszcze Polska nie zginęła, polonez „ —
— Kadryl z obrazu Kościuszko pod Racławicami „ —
— Kochajmy się, mazur „ —
— Marsz myśliwski „ —
— Marsz żałobny „ —
— Mazury krakowskie „ —
— Na dobitek, mazury „ —
— Na wyżynku, mazury „ —
— Walce akademickie „ —
— Wśród bomb i granatów, galop „ —
— Wspomnienia z Krynicy, polka „ —
— Złote sny, walce „ 1
— Zofia, polka-mazurka „ —

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
otrzymała na skład główny:
Cecylia, Sas-Łada. Wbrew obowiązkom. Powieść współczesna. Cena złr. 2·80.
Rudnicka Zofia. Miłość i wola. Powieść współczesna. Cena złr. 2·20.
ODPOWIEDZ na mowę X. Naumowicza, czytana w obronie swej złej sprawy, publicznie w Sądzie na dniu 2 czerwca 1882 r. we Lwowie. Cena 50 c. z przesyłką pod opaską 55 c. (3038-3-3)

NOWE TAŃCE KARNAWAŁOWE
wydane przez księgarnię
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.
Fall M. kapelmistrz 9go pułku infanteryi.
Walce. Nad złotą Bosną cena zł. 1·—
Polka Franc. Fleur Polonaise „ —·45
Mazury. Powitanie Lwowa „ —·75
Fischer Ed. kapelmistrz 24 pułku infanteryi.
Kadryle. Różowe domino cena zł. —·75
Polka szybka. Lotem strzały „ —·45
Barański F.
Mazury. Cześć dziewojom cena ct. 75.
Do nabycia we wszystkich księgarniach w miejscu i na prowincyi.
(3039-4 5)

Kucharz.
Dom obywatelski na wsi poszukuje od 15go stycznia 1883 r. pilnego, trzeźwego i porządnego kucharza bezżennego. Tylko tacy, którzy się dobremi świadectwami wykażą, mogą się pod lit. **A. Z.** poczta **Okocim** zgłaszać. (104-3-3)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 stycznia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	115 50	116 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 63	5 72
20-frankówka	9 45	9 55
Imperyał ważny	9 72	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
4% „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 75
6% listy „ banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 40	101 60
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 40 m. lit.	99 50 m. lit.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	292 —	294 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 50	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	297 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego, w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 4 stycznia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 80	76 95
4⅕% „ srebrna	77 40	77 60
4% „ złota	95 80	95 95
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 50	119 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 50	137 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	167 75
„ „ 1864 „ 50 „	166 —	167 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	96 50	97 —
Galicyjskie „ „	97 30	97 80
Morawskie „ „	103 —	104 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 25	98 75
Węgierskie „ „	97 50	98 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 25	96 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	118 25	118 40
4½% „ „ (za Ostbahn).	93 80	94 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 —	116 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	216 —	217 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 10	284 40
„ „ węgierskie . 200 „	274 50	275 —
Depositen-Bank . 200 „	203 50	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	840 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	833 —	835 —
Unionbank . 100 „	111 90	112 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	142 25	142 75
Wied. Bankverein . 100 „	105 90	106 20
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 5%	166 75	167 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	576 —	578 —
Elżbiety . 210 „ „	208 50	209 —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	179 —	179 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2714	2718
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 50	194 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	295 50	296 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	143 75	144 25
Lwowsko-Czern. Jassy 200 „ „	166 50	167 50
Nordwest austr. . 200 „ „	196 —	196 50
„ „ Lit. B 200 „ „	210 —	210 50
Rudolfa . 200 „ „	163 75	164 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	158 50	159 —
Staats-Eisenb.-Gesell . 200 „ „	332 75	333 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	136 —	136 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 50	247 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	158 50	159 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 75	159 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	162 50	162 —
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	97 75	98 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 75	98 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 25	101 50
6% „ „ Włość. „	102 —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 45	101 65
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 5	102
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 —	94 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	94 70	95 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 40	93 70
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 25	98 75
„ Em. 1862 300	98 25	98 75
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 60	101 90
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ 1972 . 200 „ „	100 25	101 75
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 25	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 40	105 80
„ „ wal. austr. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	106 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	— —	106 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 30	101 60
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 80	100 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	95 —	95 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	92 50	93 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 70	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 50
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	100 90	101 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 20	100 60
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 20	100 60
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 20	100 40
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	117 50	118 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 30	91 80
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	175 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 50	135 50
„ „ . 200 złr. 5%	118 —	118 50
Theissb.-Gesell. „ „	99 —	99 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 50	92 80
„ „ II Em. 200 „ „	90 80	91 1
„ Nordost . 200 „ „	91 —	91 50
„ „ złotem . 200 „ „	112 —	113 —
„ Westbahn . 200 „ „	96 50	96 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 50	95 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	113 75	114 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	122 30	122 80
„ Węgierskie „ 100	113 50	113 75
3% „ Tureckie fr. 400	25 —	25 50
Kredytowe złr. 100	170 50	171 50
Clary . złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 25	108 75
Insbrucku . „ 20	— —	— —
Keglewicha . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . „ 20	— —	— —
Ofner (miasta Bu „ 40	— —	39 25
Palfy . „ 42	36 50	37 —
Rudolfa . „ 10	19 —	19 50
Salma . „ 42	53 —	— —
Salzburgskie . „ 20	23 75	24 25
St. Genois . „ 42	46 25	47 25
Stanisławowskie . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	127 50
4% „ . „ 50	— —	— —
Waldsteina . „ 21	27 —	27 50
Windischgrätza . „ 21	36 —	36 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 91	11 94
Liry tureckie złote	10 75	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 70
Rubel papierowy za 100	116 75	117 25

Lwów 5 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „ „	89 —	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
6% „ „ Banku hip. gal.	100 80	101 80
6% „ „ „ włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 40	98 50
6% „ pożyczki krajowej	100 75	102 —

Warszawa 1 stycznia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	30
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	30
kupon	—	—	0	34